

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpisy od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Reklamsów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddział w Gdańsku, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 Lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, wtorek 14 lipca 1931

Nr. 158

**Zły starzec Eks-Kajzer Wilhelm
rzekł w wywiadzie**

„Hindenburg jest złodziejem“

„Francuzom wkrótce damy pożądaną lekcję“

Reporterowi popularnego dziennika paryskiego „Paris Midi“ udało się podstępnie, przy pomocy biletu wizytowego dziennikarza amerykańskiego, uzyskać rozmowę z Eks-Kajzerem Wilhelmem w Doorn.

Red. Mezeredte po przekupieniu służby, zdążył zetknąć się z Ekskajzerem w oranżerii, i tu zaskoczony Wilhelm po przejrzeniu biletu dziennikarza amerykańskiego, zgodził się na krótką rozmowę z dziennikarzem.

„Udzielam panu parę chwil wywiadu, ponieważ tylko Ameryka zrozumiała niesprawiedliwość, jaką mi wyrządzono“.

Na pytanie dziennikarza, co ekscesarz sądzi o propozycji Hoovera, odpowiedział Wilhelm:

„Wie pan, poza tym gestem, który zresztą jest natury czysto handlowej, nie spodziewam się wiele od Ameryki“.

„Nie zna pan Niemiec i nie orientuje się pan w tym niesłychanym nieporządku, jaki panuje tam w obecnej chwili.“

POZATEM HINDENBURG JEST ZŁODZIEJEM I ZASŁUŻONA KARA NIE MINIE GO WKRÓTCE.

Niemcy są najpiękniejszym i największym narodem a obecny kryzys napewno otworzy im oczy“.

Z kolei dziennikarz pyta się o zamiary b. cesarza i dynastji Hohenzollernów w stosunku do Niemiec. Ekscesarz odpowiedział:

„JA JUŻ JESTEM ZA STARY, ALE KREW HOHENZOLLERNÓW JEST ZAWSZE DO DYSPOZYCJI NIEMIEC, aby uczynić je silniejszymi i piękniejszymi“.

„Co sądzi Wasza Cesarska Mość o zjednoczeniu wszystkich sił w Niemczech?“

Wilhelm odpowiedział na to ze zdziwieniem.

„Europa i Ameryka żyją w zupełnym spokoju(?) i nie orientują się w **NAJWIĘKSZYCH DWÓCH NIEBEZPIECZEŃSTWACH, JAKIE IM ZAGRAŻAJĄ, t.j. W KOMUNIZMIE I ŻÓŁTEM NIEBEZPIECZEŃSTWIE(1)“.**

W dalszym ciągu zapytuje rzekomy reporter amerykański:

„Co sądzi Wasza Ces. Mość o Francji?“

Wyraz twarzy cesarza staje się gniewny.

„WKRÓTCE DAMY IM POŻĄDANĄ LEKCJĘ(1)“

Francuzi są winni kryzysu, jaki obecnie toczy Niemcy(!) Francuzi i Belgowie są wogóle zakałą białej rasy(!), ale ja otrzymuję teraz coraz więcej delegacji niemieckich, zapewniających mnie, że w najbliższym czasie Niemcy staną się znowu godne Hohenzollernów, godne swoich dawnych królów pruskich, godne Wielkiego Fryderyka“.

Na tem były cesarz przerwał wywiad. Z nagle zniecierpliwieniem oświadczył:

„Nic panu więcej nie powiem“ i nie pożegnawszy się nawet odszedł w głąb ogrodu.

Wywiad z Wilhelmem Hohenzollernem zdradza istotne nastroje nacjonalistycznych, monarchistycznych Niemiec. dla których Eks-Kaj-

zer jest zawsze jeszcze bożyszczem. Niedawne demonstracje Stahlhelmowców pod Oleśnicą i w Wrocławiu, odsłoniły kulisy tego hołdu, jaki „republikańskie“ Niemcy każdej chwili złożyły dynastji Hohenzollernów.

Nienawiść, z jaką Wilhelm traktuje Hindenburga, jako Prezydenta Republiki Niemieckiej, świadczy o tem, że Hohenzollernowie już się niecierpliwia, i uważają, że komedja republikańska pod wodzą Hindenburga trwa za długo, i za to stary marszałek monarchji poniesie „zasłużoną karę“.

Stary Wilhelm już rezygnuje z tronu, ale uważa, że Niemcy silniejszymi może uczynić tylko... krew Hohenzollernów.

Stara nienawiść germańska do Francji i Belgji drzemie w sereu starego, złego Eks-Kajzera, jak przed r. 1914. Na wspomnienie o Francji twarz mu się gniewem jarzy, i powalony w wojnie Eks-Kajzer, znowu rzuca pogroźki:

„Wkrótce damy im pożądaną lekcję“...
Bo coraz więcej delegacji z Niemiec zapewnia mściwego starca, że... w najbliższym

czasie Niemcy staną się znowu godne Hohenzollernów, godne swoich dawnych królów pruskich, godne Wielkiego Fryderyka...“

O czym zapewniają starego Wygnańca liczne delegacje z Niemiec? Powrót do monarchji? Strząśnięcie zobowiązań, nałożonych traktatem wersalskim?

Na te pytania więzień z Doorn nie odpowiedział. Ale odpowiedź na te niedopowiedzenia daje dzisiejsza polityka niemiecka, polityka awanturnicza i czekająca na moment do nagłej decyzji.

Niemcy gotują się do „dawania lekcji poświadanych“ swym sąsiadom. Francuzom, Belgom, no i oczywiście nam Polakom.

A jakkolwiek do słów mściwego Starca z Doorn, odsuniętego od władzy i rabiącego drzewo w swem więzieniu, nie można przywiązywać takiej wagi, jak lat temu trzydzieści, ale Zły Starzec z Doorn niewątpliwie wie, co się w Niemczech święci, a jego wywiad daje szerokie pole do domysłów, opartych na konkretnej rzeczywistości...

Cesarские cięcie w budżecie państwowym we właściwym czasie

Na podstawie oficjalnie ogłoszonych wyników gospodarki budżetowej w kwietniu, maju i czerwcu r. b. można uczynić zestawienie dochodów i wydatków budżetowych w ciągu pierwszego kwartału roku budżetowego 1931-32.

W kwietniu r. b. wydatki budżetowe wynosiły 250,2 milj. zł., dochody — 229 milj. zł., niedobór budżetowy — 21,2 milj. zł. W maju rb. wydatki — 211,6 milj. zł., dochody — 199,6 milj. zł., niedobór — 12 milj. zł. W czerwcu rb. wydatki — 219,4 milj. zł., dochody — 175,8 milj. zł., niedobór budżetowy — 43,6 milj. zł.

Łącznie tedy w ciągu I-go kwartału bieżącego roku budżetowego niedobór budżetowy wyniósł — 76,8 milj. zł.

Zestawienia powyższe są najbardziej zrozumiałym komentarzem do ostatnich zdecydowanych postanowień rządu w dziedzinie wprowadzenia do gospodarki państwowej jak najdalej idących oszczędności. Na podstawie wyników gospodarki budżetowej w kwietniu i maju rb. rząd od pierwszych dni czerwca rozpoczął energiczne prace nad kompresją budżetu, zmierzając do zmniejszenia sumy wydatków i przystosowania ich do malejących dochodów skarbowych.

Redukcje budżetowe dotyczyły wszystkich bez wyjątku ministerstw i nie ominęły nawet budżetów oświaty i wojska. Skom-

Po krwawych rozruchach w Chełmnie

Rozruchy wywołali przewodnicy socjalistyczni — Piętnastu podżegaczy przekazano władzom sądowym

Chełmno, 12. 7. (Od naszego specjalnego wysłannika). W związku z krwawymi zaburzeniami w Chełmnie przyjechał tu wiceprokurator Sądu Okr. w Toruniu dr. Piziewicz, który przeprowadził śledztwo na miejscu.

Z pośród trzydziestu ludzi przytrzymanych przez policję w związku z rozruchami, decyzją prokuratora piętnastu oddano do dyspozycji władz sądowych, resztę zaś zwolniono.

Blizsze zbadanie przyczyn rozruchów piątkowych potwierdza fakt, iż demonstracje bezrobotnych były z góry przygotowane

i przez agitatorów opozycyjnych wprowadzone w ruch. Demonstracje piątkowe były pewną niespodzianką, bo jak wynika ze śledztwa, przewodnicy socjalistyczni mieli w planie urządzenie tego rozruchu w sobotę podczas jarmarku, przyczem bezrobotni mieli ewentualnie rzucić się na stragany i je obrabować.

Z pośród piętnastu przekazanych do dyspozycji władz sądowych na pierwszy plan wy-

bijają się znani tutejsi kierownicy partji socjalistycznej PPS-CKW. Podlecki, prezes miejskiego Oddziału PPS., główny podżegacz tłum przed ratuszem, oraz Wilangowski również z PPS., który ze składu broni Reissa, do którego wtargnął tłum bezrobotnych, pierwszy wybiegł ze zrabowanymi rewolwerami i rozdał je między swych towarzyszy.

Jak się dowiaduje, władze bezpieczeństwa część zrabowanej broni odebrały ich nieprawym posiadaczom.

Potwierdza się, że pomiędzy aresztowanymi przez policję w dniu rozruchów

BYLI RÓWNIEŻ CZŁONKOWIE O. W. P.

Pomiędzy przytrzymanymi, których prokurator zwolnił następnie z powodu braku dowodu ich czynnego udziału w rozruchach, był m. in. Szałwicki Bernard z Poznania, posiadający legitymację O. W. P. i znaczek OWP. w kłapie surduta, oraz niejaki Izbrand Anastazy, miejscowy członek OWP.

Pogrzeb ofiary krwawych rozruchów w

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

PREZYDENT BANKU RZESZY
Dr. LUTHER.



po swym rajdzie powietrznym po finansy do Londynu i Paryża powrócił w sobotę również drogą powietrzną do Berlina. Luther zabiegał w Londynie i Paryżu o kredyty dla Niemiec.

prymowany w ten sposób budżet okazał się jednak jeszcze zbyt wysoki i wówczas — pod grozą niepomyślnego wzrostania niedoboru — rząd chwycił się środków tak dlań przykrych, jak skasowanie dodatków specjalnych do uposażeń urzędniczych.

Decyzja rządu w dziedzinie wprowadzenia skrajnych oszczędności budżetowych nie przyszła zbyt późno. Pamiętać należy, że ostatnie postanowienia oszczędnościowe dadzą efekt finansowy dopiero w lipcu i dlatego można wyrazić przekonanie, że efekt ten na zestawieniu budżetowym za lipiec odbije się już w sposób bardzo wyraźny i widoczny.

Poza tem nie wolno zapominać, że miesiące wiosenne każdego roku, a wśród nich przedewszystkiem czerwiec, są dla gospodarki budżetowej najgorsze pod względem dochodów skarbowych, gdyż największe płatności na rzecz skarbu państwu przypadają na miesiące letnie — przedewszystkiem jesienne i zimowe.

Chełmnie Bolesława Radziejewskiego odbędzie się dziś w poniedziałek. Wiadomość podana przez „Słowo Pomorskie“, iż druga ofiara rozruchów Marja Turowska zmarła w szpitalu na skutek rany, jest zmyślona. Turowska jest lekko ranna i życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

W mieście po piątkowych wypadkach nastąpiło zupełne uspokojenie. Jest dziś faktem nie ulegającym wątpliwości, że niesumienni agitatorzy opozycji, żerując na nędzy bezrobotnych, wywołali celowo rozruchy i awantury w mieście, przyczem okazuje się, że istniały tu widocznie i inne wpływy radykalne, skoro rozruchy te wypadły właśnie w dniu zaaranżowanego przez komunistów w Polsce — „dnia głodu“, który lekko zaznaczył się ponadto w Warszawie i na Górnym Śląsku.

Reszta depesz na str. 8.

Co kapral I. Brygady chciał osiągnąć w swej pracy na Pomorzu

III.

Ową metodę porozumienia, tę zasadę współdziałania ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, bez względu na ich chwilowe różnice poglądów politycznych — w pracach w interesie polskiej racji stanu podjętych, zastosowaliśmy w odniesieniu do wszystkich warstw ludności, a przede wszystkim w stosunku do miejscowego duchowieństwa, zasługi którego dla sprawy narodowej na tym terenie w pełni doceniamy.

Przez długie lata odgrywało duchowieństwo pomorskie rolę nie tylko moralnego przewodnika dusz ludzkich, ale było zarazem najliczniejszą warstwą inteligencji polskiej, we wszystkich niemal dziedzinach życia kształcąca i organizującą społeczeństwo polskie.

Jemu to niewątpliwie zawdzięczać należy zasługę zogniskowania woli zbiorowej w kierunku wytrwania na najbardziej niewdzięcznych, najbardziej zagrożonych i na najbardziej, zdawało się wówczas, beznadziejnych placówkach obrony interesu narodowego.

Wyrazem tej chęci uczciwego współdziałania była znana Panom konferencja czołowych przedstawicieli duchowieństwa pomorskiego w Pelplinie z wojewodą pomorskim, zwolana przez Jego Ekscel. biskupa chełmińskiego dla pacyfikacji stosunków na Pomorzu.

Pamiętamy wszyscy, jaką burzę wściekłości wywołał fakt ten w kołach partyjnych miejscowych, prasa zaś rzekomo narodowa i katolicka nie oszczędziła nawet Dostojnego Pasterza tej ziemi, śmiać zuchwale i cynicznie głosić, iż nawet biskup niemiecki Rozentretter był dla nich lepszy i tak nie postąpił.

Zaiste zdrożną była w oczach tych ludzi troska ks. Biskupa o uspokojenie umysłów, a przestrachem i pasją przejmowała ich myśl, że oto mogłoby istotnie nastąpić szczerze i konsekwentne współdziałanie przedstawiciela Rządu z duchowieństwem.

Cóż by się stało z nimi?

Jakżeby mogli odgrywać nadal rolę patentowanych rzeczników interesów Kościoła, jakże byliby w stanie się nadal w umysłach prostactwów nieufność, nienawiść, zła i żal pod adresem własnego Rządu Polskiego?!

Trzeba przyznać, iż ojcowskie i ponadpartyjne stanowisko księdza biskupa dało znaczne rezultaty i wielu kapłanów tej diecezji zajmuje rzeczowe i ściśle interesami kościoła dyktowane stanowisko wobec poczyniń Rządu.

Ale niepodobna zaprzeczyć, iż znalazł się szereg osób, w suknie duchowne odzianych, które uległy owym ciemnym siłom i zachowują się nie jak kapłani Chrystusowi, ale niestety raczej — trzeba to z bólem powiedzieć — jak pospoliccy agenci i agitatorzy polityczni!

Nie może to oczywiście wpłynąć na zmianę stosunku Rządu do Kościoła, bowiem drogi współdziałania owych czynników w Polsce nakreślają wiekowe doświadczenia dziejowe.

Wiemy, iż gdziekolwiek na ziemiach polskich postępował szybko proces zachwiania się wiary i ścisłego z Kościołem katolickim związku, tam również najczęściej następowało wynarodowienie i utrata związku z kulturą i życiem duchowym Polski.

ALE MUSI NASTĄPIĆ ZMIANA W STOSUNKU DO OWYCH NIEPOCZYTAŁNIE DZIAŁAJĄCYCH JEDNOSTEK.

Niepodobna wymagać od Rządu, aby podnosił powagę, wzmacniał autorytet i z respektem traktował ludzi, ogłaszających nieprzystojne i kłamliwe enuncjacje, nie wpuszczających do świątyń pańskich niemitych sobie ze względów politycznych organizacyj i osób, tłukących po zębach ustnikami od trąbek członków zespołów muzycznych, grających niesympatyczne dla nich, znów tylko ze względów politycznych, melodie.

Właśnie dlatego, iż głęboką przywiązują wagę do roli Kościoła katolickiego w życiu naszym zbiorowym, właśnie dlatego, iż wiem że w niejednej jeszcze dla narodu naszego ciężkiej chwili autorytet kapłana i sługi Chrystusowego wiele

zaważyć może na narodu naszego przyszłości, — z głęboką troską patrzę na owe fakty nieprzystojnego szacunku kapłańskiej zacietrzewienia, gdyż wiem, gdyż widzę, że podrywa to dotychczasową wiarę i zaufanie ludu pomorskiego do jego naturalnych przewodników duchowych.

Ostrzeżeniem powinny być takie fakty, jak ogłoszony niedawno w jednym z pism list otwarty prostego i uczciwego człowieka, który postawiony w przykrej kolizji pomiędzy tem, co rozumiał za swój obowiązek wobec Państwa, a wyraźnie partyjnym stanowiskiem swego proboszcza na tle spraw i uroczystości kościelnych, z goryczą i żalem wzywających współparafjan, aby modlili się za

Zagadnienie mniejszości narodowych

Najważniejszym jednak niewątpliwie na tym terenie było, jest i będzie zagadnienie stosunku do mniejszości narodowych.

Nie sądzę jednak, abym mógł wam, Koledzy, dużo na ten temat powiedzieć, gdyż obawiam się, że... wojewoda nie pozwoliłby kapralowi zbyt długo na ten temat się rozwodzić.

Pragnę się zatem ograniczyć do stwierdzenia stanu, jaki pod tym względem, przystępując do pracy na tym terenie, zastałem.

Jestem niemniej od swego przedmówcy Pana Generała liberalnie i tolerancyjnie w stosunku do mniejszości narodowych nastrojony, ale po wstępnym przyjrzeniu się warunkom życia na Pomorzu, zrozumieć nie mogłem szczególnego uprzywilejowania tutaj ludności niemieckiej, nie tylko tej, która zachowuje i pragnie utrzymać lojalny stosunek do Państwa Polskiego, ale nawet w odniesieniu do jednostek, które sobie tego trudu bynajmniej nie zadawały.

Zbadałem naprzykład ilość koncesyj będących w rękach niemieckich.

Koncesja, jak wiadomo, jest w pewnej mierze aktem łaski ze strony Państwa, na które czemś jednak trzeba założyć.

Przekonałem się, iż choć ludności niemieckiej na Pomorzu liczymy 11,8%, w posiadaniu Niemców była trzecia część wszystkich koncesyj, a koncesjonariuszami bywali bardzo często członkowie i mężowie zaufania organizacji o nastawieniu wyraźnie antypaństwowym.

Zainteresowałem się zagadnieniem wykonania ustawy o reformie rolnej. Zażądałem danych statystycznych.

I oto okazało się, iż ziemi rządowej, polskiej rozparcelowano przeszło 40.000 ha; ziemi prywatnej polskiej, około 6.000 ha, zaś ziemi niemieckiej, a ściśle

O zasadnicze nastawienie pracy

Proszę Kolegów! nie będę szczegółowo omawiać sposobów obrony interesów polskiej racji stanu w tej dziedzinie, jakie przedsięwzięliśmy, gdyż byłby to może zbyt obszerny temat, a ponadto wojewoda zaczyna niecierpliwie pociągać kaprala za pojęcie.

Ale gdyby chodziło o określenie nastawienia naszej pracy w tem odwiecznym zagadnieniu, to muszę stwierdzić, iż nauczyli kaprala Wronę, jak należy spełniać obowiązki wojewody pomorskiego: bardzo mało wartościowy jako publicysta, ongiś przez śp. Żuławskiego Nicwart — Nowaczyńskim nazywany, może zły, niesumienność i szkodliwy polityk, ale naprawdę zdolny i mocny dramaturg, oraz genialny wykonawca mistrz Solski, we „Fryderyku Wielkim“.

Na najwyższym piętze teatru krakowskiego siedział jeszcze kiedyś przed wojną młody akademik i patrzył z wielką duszą rozterką, jak nieudolnie żelaznej, nieubłaganej i konsekwentnej robocie starego Fryca przeciwstawiała się niedołączona i niepraktyczna ducha polskiego rozlazłość.

Do wczesnego ranka później chodził po przedstawieniu po plantach krakowskich ów młody chłopak i z pasją procesował się z sentymentalizmem i rozlazłością polską, marząc o tem, aby przy-

owego kapłana, który nauki o miłości Chrystusowej zapomniał.

Nie mam sobie nic do wyrzucenia w tej dziedzinie, żadnego najdalej idącego kroku w kierunku uzyskania porozumienia i współdziałania nie zaniedbałem.

Za straty, za krzywdy dla interesów obu stron, — Państwa i Kościoła — z takich metod działania wynika,

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADNIE NA GŁOWY TYCH, KTÓRZY PONAD INTERES PAŃSTWA I KOŚCIOŁA POSTAWILI INTERES KLIKI PARTYJNEJ.

Korzystam ze zjazdu dzisiejszego, aby ponad głowami Panów twardo i jasno powiedzieć to tym, którzy o tem wiedzieć powinni.

mówiąc, będącej w posiadaniu niemieckiem, hektarów dosłownie 900.

Ustawa o reformie rolnej, jak wiadomo, jest ustawą obowiązującą w całym Państwie Polskiem wszystkich obywateli i ma wyraźne cele społeczne i gospodarcze, a nie polityczne czy narodowościowe.

Ale zaiste zrozumieć mi było trudno ów szczególny stosunek do obywateli Państwa Polskiego narodowości niemieckiej, uniemożliwiający im wykonanie obowiązku wobec Państwa na równi z innymi obywatelami, zwłaszcza w tej dziedzinie, gdzie większa własność rolna niemiecka stanowi tak znaczną większość.

Jako praktyczny wynik tego zdumienia zobaczyć mogą Panowie setki nowopowstałych zabudowanych już osad na ziemiach objętych z przymusowego wykupu, a stwierdzić trzeba, iż tereny wykupione z rąk niemieckich stanowią tylko drobny, nieznaczny i minimalny odsetek gruntów przejętych i rozparcelowanych z rąk polskich w całym Państwie.

Nie tylko ja dziwiłem się owemu szczególnemu uprzywilejowaniu mniejszości niemieckiej, ale dziwił się również owej, za przeproszeniem, rozlazłości polskiej bardzo liberalny publicysta angielski Augur, stwierdził bowiem ku swemu nieopisanemu zdumieniu, zwiedzając Pomorze, iż w jednej z szkół uczył dzieci polskie historii polskiej... nauczyciel Niemiec. Dziwował się owemu, delikatnie mówiąc, nadmiarowi liberalizmu polskiego prostoduszny anglik, bowiem nie wiedział, iż ci, którzy dotychczas ster rządów i dusz na Pomorzu dzierżyli, zbyt zajęci byli walką z własnym Rządem Polskim, aby na takie drobiazgi uważać.

szło kiedyś pokolenie, które w obronie świętej sprawy równie twardą i nieugiętą stosowałoby metodę działania.

Nie wiedział wówczas ów młody chłopiec, iż wypadnie mu kiedyś choć w drobnej części i na niewielkim odcinku odrabiać robotę starego Fryca ale pragnę Panów zapewnić, iż owej bezsennej nocy, jadąc na Pomorze, nie zapomniał!

Ale niestety ideałów realną podstawą jest, czy się komu podoba czy nie, materialna strona życia i dobrobyt, a przynajmniej zapewnione minimum egzystencji.

To też nie wiele byłaby warta owa służba górnym i chmurnym ideałom, gdyby pracę naszą na tym terenie nie ochowała przede wszystkim

STAŁA I NIEUSTANNA TROSKA O UTRZYMANIE I UMCNIENIE POLSKICH WARSZTAÓW PRACY NA POMORZU.

Przeto specjalnie nastawiamy i szkolimy administrację, a wojewoda i starostowie są często rzecznikami i poprostu faktorami interesów prywatnych małych zwykłych ludzi.

Bo każdy z tych małych i zwykłych

ludzi to przecież placówka sprawy polskiej.

A przecież przyznać trzeba z całą odwagą i otwartością, iż po poprzednich rządach przejęliśmy w spadku błędną i niesprawiedliwą politykę podatkową i gospodarczą w stosunku do Pomorza, która w pierwszym rządzie zagraża polskiemu stanowi posiadania, jako pozbawionemu rezerw.

Nie ulega wątpliwości, iż zrobiliśmy w kierunku naprawienia tych błędów więcej, niż wszystkie rządy poprzednie razem wzięte.

Ale nie uważam, proszę Kolegów, tego za wystarczające.

Nie mogą losy tak ważnej dla Państwa Polskiego dzielnicy zależeć od dobrej woli tego czy innego dyrektora departamentu, czy ministra, od sprężystości i znajomości rzeczy tego czy innego wojewody.

Zagwarantować trwałe umocnienie tej nieocenionej dla przyszłości życia polskiego drogi ku morzu, może tylko podjęty i powszechnie uznany, wzorem naszego zachodniego sąsiada,

SPECJALNY DORAŻNY PROGRAM GOSPODARCZY DLA POMORZA.

Program niezależny od takiego czy innego Rządu, takiej czy innej konstelacji politycznej w Polsce, niezmiennie, nieustannie, konsekwentnie i pracowicie wykonywany.

Tak jak tam u nich, tak jak oni to od wieków czynią!

A znacznie mniejsze środki, znacznie prostsze sposoby nam w tym celu wystarczą, nie będziemy potrzebowali sztucznych, cieplarnianych warunków, bowiem bronimy słusznej sprawy, a czas i warunki przyrodzone pracują na naszą korzyść.

Proszę, Kolegów! ta sprawa była największym umiłowaniem i najistotniejszym celem pracy kaprala Wrony na tym terenie.

Osiągnąłem w praktyce realizację wielu dziedzin programu pomorskiego nie osiągnąłem dotychczas uznania go za podstawę pracy państwowej na tym terenie.

Zostawiam Wam, Koledzy, tę myśl i to dążenie niejako w spadku!

Wy, właśnie Wy, którzyście Polskę dostali nie z przedpokojów dyplomatycznych, ale z pola walki na ostrzach swych bagnatów wynieśli. Wy jesteście powołani i tutaj na tym terenie nakreślić historyczne dla tej Polski drogi działania.

Proszę, Kolegów, obawiam się, że treścią swojej dzisiejszej pogadanki zawiodłem Wasze oczekiwania.

Najbliżsi moi współpracownicy spodziewali się być może, że w obronie przed częstymi atakami, napaściami i krytyką wyliczę tutaj szczegółowo wyniki prac dokonanych.

Ale ja myślę, Koledzy, że nie do mnie i nie do nas społem pracujących należy czynienie podsumowań.

Kto ma oczy, niech widzi, niech zastawi i obliczy.

Zawiodłem zapewne i Was Koledzy, którzyście tak licznie z całego Pomorza przybyli, mniemając być może, że dam tutaj niezwykłe i bardzo poufne do naszych komentarze.

A oto usłyszeliście rzeczy bardzo proste...

Bo proszę Kolegów, ja myślę że w gruncie rzeczy bardzo prosta, wyraźna i jasna jest droga pracy naszej — tak, jak proste, jasne i uczciwe są cele nasze.

Prawo do tej pracy uzyskaliście nie przez protekcję, nie przez wymowę na wiecach, ale przez żołnierski trud i długie lata sumiennie spełnianego obowiązku obywatelskiego.

Naszymi sędziami, jedynymi których autorytetu nikt zaprzeczyć nie jest i nie będzie w prawie, są Koledzy nasi, którzy w polu zostali.

Nie jest dobrze, gdy tę prostą i jasną drogę sami sobie zakłócamy i komplikujemy!

Kończę, Koledzy, życzeniem, aby ta prostota cechowała zawsze pracę naszą.

Chaos i zamęt w Niemczech

Luther powrócił z kwaśną miną

Hitler proklamuje zamach stanu — Panika na giełdach niemieckich

Dr. Luther wydał natychmiast po powrocie swym do Berlina następujący oficjalny komunikat:

W czasie mego lotu — pisze — z Paryża do Kolonii czytałem w prasie fantastyczne cyfry, jakie rzekomo proponowałem dla kredytów i pożyczek w Londynie i Paryżu. Odpowiedzialne czynniki zagraniczne, z którymi rozmawiałem były niemniej odemnie zdziwione. Fantastyczne i błędne cyfry powstały zapewne wskutek tego, że różne projekty oficjalne i prywatne, które się ukazywały w poszczególnych pismach, zostały w zagranicznej prasie podsumowane razem i stworzyły te fantastyczne cyfry.

„Berliner Tageblatt” donosi w depeszy z Paryża, że z dotychczasowego stanowiska opinii francuskiej wynika ponad wszelką wątpliwość, iż okres nacjonalistycznej polityki niemieckiej ostatniego roku wstrząsnął tak dalece zaufaniem świata w stosunku do Niemiec, że obecnie tylko zdecydowany czyn może przynieść pomoc. Dziennik informuje, że Francja domaga się od Niemiec trzech konkretnych ustępstw: 1) zrezygnowania z planu unii celnej z Austrią, 2) odstąpienia od budowy pancernika B i 3) gwarancji natury gospodarczej, dotyczących ograniczeń kredytowych i środków, mogących powstrzymać ucieczkę kapitału z Niemiec. Dziennik podkreśla, że postulaty Francji znajdują poparcie Anglii, a również i koła amerykańskie nie odrzucają ich zgóry.

Natomiast socjalistyczny „Vorwärts” pisze z rozbijającą szczerością, że zjednoczenie Niemiec i Austrii pozostaje nadal wspólnym celem narodu niemieckiego.

POMRUKI NADCIĄGAJĄCEJ BURZY.

Jednocześnie w Niemczech odzywają się groźne pomruki nadciągającej burzy rewolucyjnej, która może zmieść spodziewaną przez rząd obecną pomoc zagranicy i odprężenie gospodarcze.

W Berlinie miała przed paru dniami miejsce konferencja prawicowej opozycji. W konferencji tej wziął udział Hitler i Hugenberg. Konferencja miała charakter nowego wypowiedzenia wojny rządowi.

Uchwalono przeprowadzić decydującą walkę o zgnięcie obecnego systemu.

„Berliner Tageblatt” omawiając oświadczenie „narodowej opozycji” pisze: Albo jest ona gębą pełną frazesów, poza którymi niema żadnych poważnych zamiarów i w takim razie jest to niesłychana lekko-myślność, albo nie jest pustym gadaniem i w takim razie jest zapowiedzią zamachu stanu.

IM GORZEJ, TEM LEPIEJ.

W obu wypadkach jest zbrodnią popełnioną na narodzie niemieckim, który szuka drogi wyjścia z ciężkiego kryzysu gospodarczego. Hugenberg i Hitler znają położenie Niemiec.

„Potrzeba im, dla ich celów, żeby było gorzej”.

Oświadczenie „narodowej opozycji” — kończy „Berliner Tageblatt” — musi spowodować zaniepokojenie w Niemczech i zagranicą.

FRANCJA MUSI MIEĆ GWARANCJE.

W niemieckich kołach politycznych wywołała duże wrażenie deklaracja znanego polityka i pacyfisty francuskiego b. min. Painleve.

Niemcy muszą zrozumieć — oświadczył Painleve — iż stoją na rozdrożu. Nie można żądać pomocy od kraju jeżeli równocześnie zagraża się bezpieczeństwu tego kraju. Jeżeli Francja dojdzie do wniosku iż chce udzielenie pomocy Niemcom uważana jest przez Niemcy jako objaw słabości francuskiej, wtedy będzie musiała zrezygnować z tej pomocy. Prezydent Banku Rzeszy do magą się od Francji pożyczki w wysokości

Angielskie kredyty dla Sowietów

The Chicago Daily Tribune donosi z Londynu, że Sowiety mają otrzymać dalsze kredyty na sumę 30 milj. dolarów na okres dwóch i pół lat. Kredyt ten zostanie zagwarantowany przez rząd angielski do wysokości 60 proc., resztę zaś gwarantują firmy. Ogólna suma kredytów udzielona Sowietom przez Anglię wyniesie 50 milj. dolarów.

2 miliardów marek. Kraj nasz jest gotów Niemcom przyjść z pomocą w tych rozmiarach. Pamiętać jednak należy, że pieniądze te BYŁYBY RZUCONE W BŁOTO, JEŻELI PODPALACZE EUROPY W DALSZYM CIĄGU PROWADZILIBY SWĄ WYSTEPNĄ AKCJĘ SZERZENIA NIEPOKOJU W EUROPIE.

MASOWY ODPLYW ZŁOTA Z NIEMIEC.

Tymczasem w Berlinie zaznaczył się nowy rekordowy odpływ dewiz, obliczony na 100 milj. mk. (w dniu wczorajszym 50 milj. mk.).

W związku z tym panowały na giełdach niemieckich nastroje paniczne, tem bardziej iż stanowisko banków amerykańskich, pozostających pod wpływem Morgana, komentowane jest w kołach tutejszych jako frankofilstwo. Panika ta powoduje masową

ucieczkę kapitałów niemieckich i gorączkowo pokrywaniem się dewizami obcymi i złotem.

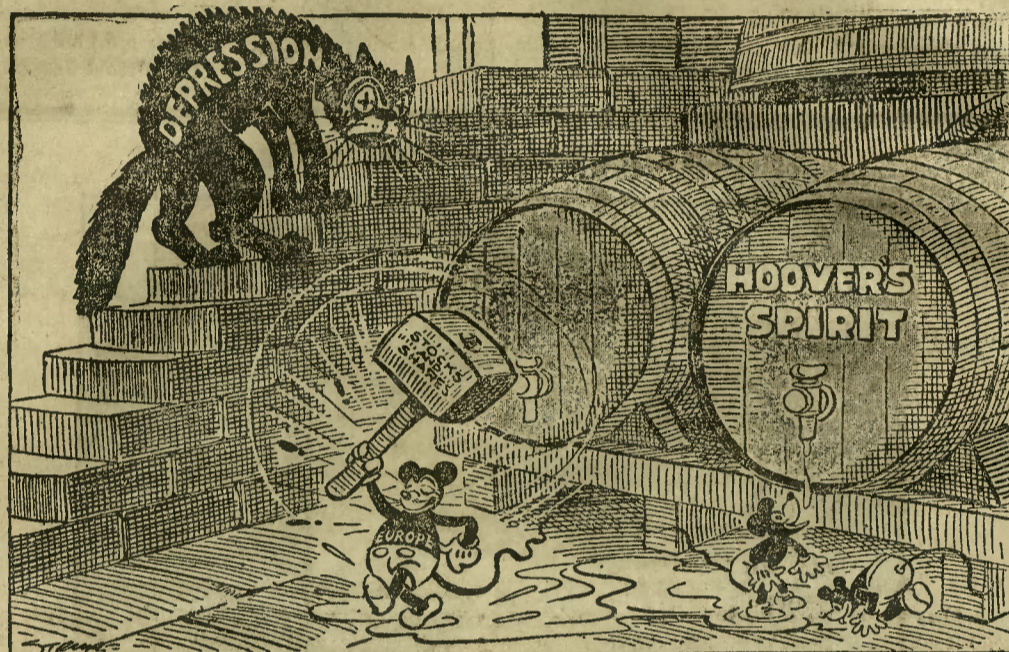
Jak donosi prasa, na rynku londyńskim zakupiły niemieckie firmy prywatne ostatnio złoto w wielkich ilościach. Cała ta sytuacja nie daje się wytłumaczyć, zdaniem kół objektivnych, wyłącznie ewentualnymi represjami kół finansowych francuskich, działających rzekomo również i na rynkach angielskich.

Nie jest wyłączone, że cały ten fatalny rozwój dyrygowany jest również z Berlina.

Wypadki w Niemczech zmieniają się jak na taśmie filmowej. Mogą znaleźć koniec stragiczny, tem więcej, że oficjalne czynniki niemieckie są bezradne i wszystko powstało na jedną kartę, oczekując na pomoc z granicy.

Myszka Miki w roli Europy

(Polożenie gospodarcze Europy w karykaturze angielskiej).



Karykaturzysta londyńskiego „Daily Express’u” w powyższy sposób przedstawia Europę gospodarczą po dojściu do skutku planu Hoovera. Myszka Miki-Europa po jednym łyku „wody życia” Hoovera zupełnie straciła głowę, dziko wymachuje akcjami i papierami giełdowymi, wykrzykując wesoło: „Gdzież jest ten przeklęty kot, który wczoraj mnie jeszcze ścigał?”

Socjaliści w walce z religią

Apel P. P. S. do bezwyznaniowców

Socjalizm zarówno za granicą, jak i u nas, dąży coraz wyraźniej do spreycowania swego stanowiska wobec religii. Dowodzi tego szereg faktów. Tak więc na X zjeździe wolnomyślicieli austriackich w Wiedniu brał udział tow. Otto Bauer, który w przemówieniu specjalnym między innymi oświadczył, że „partja socjalistyczna rozumie znaczenie niezależne związkowi wolnomyślicielskiemu, jako uosobieniu potężnego czynnika rozwoju duchowego proletariatu” i wyrażał nadzieję, że będzie co-

raz lepszy wzajemny stosunek partji i organizacji wolnomyślicielskich.

W Polsce, na ostatnim kongresie P. P. S. w Krakowie, została zgłoszona rezolucja, przekazana następnie zarządowi do rozważania, w której, między innymi, powiedziano: „Jest konieczne, aby członkowie partji uważający się za bezwyznaniowców występowali z danego kościoła”. Dalej stwierdza, że „wszystkie organizacje wyznaniowe są narzędziem kapitału i t. p.” (Katol. A. P.)

Skarby rosyjskie w rękach bolszewików

Sensacyjny proces paryski z rządem sowieckim

W Paryżu rozpoczął się w tych dniach sensacyjny proces o zakopany skarb rosyjskiego banku państwowego, którego wartość wynosiła 18 milionów dolarów. Skarb ten, na który się składały bryły złota, kosztowne klejnoty, szlachetne kamienie itd. został zakopany w pobliżu Kazania, podczas odwrotu wojsk białogwardystów.

Zapasy złota carskiego banku rosyjskiego z chwilą wybuchu wojny światowej przewieziono z Petersburga do Kazania. Część złota dało się zabrać wojskom przeciwrewolucyjnym podczas odwrotu na Syberję, podczas gdy reszta w żelaznych skrzyniach została zakopana w okolicy Kazania. Bolszewicy poszukiwali gorliwie skarbu tego przez 10 lat i przekopali całą okolicę Kazania, jednakże bezskutecznie. Okazało się, że bez pomocy człowieka, któryby znał miejsce ukrycia skarbu nie odnajdą. W końcu udało się od-

szukać człowieka, który był obecny przy zakopywaniu skarbu i który obecnie znajduje się w Paryżu.

Za pośrednictwem pewnego banku paryskiego rząd sowiecki zawarł w r. 1928 z ową osobą układ, na którego podstawie osoba ta zobowiązała się wzamian za 20 proc. od wartości skarbu zdradzić miejsce jego ukrycia.

Latem 1929 r. czterech zaufanych ludzi owej osoby, dwóch Rosjan obywatelstwa polskiego, jeden Francuz i jeden Anglik, udało się do Kazania, gdzie jednakże przez dłuższy czas ociągali się z zdradzeniem miejsca ukrycia. Towarzyszący emisariuszom czekiści zdołali jednakże podchwycić nieostrożny ruch ręk. Jednego z emisariuszy, który im zdradził miejsce ukrycia i bolszewicy emisariuszy odesłali do Francji pod

Poważne ulgi dla drobnego kupiectwa

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu

Na mocy specjalnego okólnika Ministerstwa Skarbu, wydanego niedawno, izby skarbowe zostały upoważnione do załatwiania we własnym zakresie podań przedsiębiorstw handlowych o przeklasowaniu poszczególnych przedsiębiorstw handlowych z kategorii II-giej do III-ciej i z III-ciej do IV-tej świadectw przemysłowych.

Jednocześnie izby skarbowe zostały upoważnione do zwalniania od obowiązku nabywania świadectw IV-tej kategorii płatników wyjątkowo ubogich, których przedsiębiorstwa nie wytrzymałyby w chwili obecnej obciążen a podatkowego z tytułu wykupienia świadectw.

Są to bardzo poważne ulgi dla drobnego kupiectwa, zastosowane przez rząd w celu umożliwienia drobnym przedsiębiorstwom handlowym przetrwania okresu dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Należy nadmienić, że na podstawie powyższego okólnika izby skarbowe zostały również upoważnione do ponownego rozpatrywania odwołań w tych sprawach, załatwionych uprzednio odmownie.

„Dar Pomorza” w porcie nowojorskim

Polski statek szkolny „Dar Pomorza”, który w dniu 10 maja rb. odpłynął z Gdyni z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej na pokładzie udając się w podróż ćwiczebną na Atlantyk, po odwiedzeniu kilku portów europejskich i krótkim postoju na wyspach Bermudzkich, zawinął w dniu 8 bm. do Nowego Jorku.

Po krótkim postoju w porcie nowojorskim, podczas którego uczniowie zapoznają się z urządzeniami portu, stoczniami okrętowymi i fabrykami budowy maszyn morskich, oraz zwiedzają miasto, „Dar Pomorza” uda się w drogę powrotną do Gdyni, dokąd zamierza w końcu sierpnia r. b. Pierwotny zamiar odbycia podróży z Nowego Jorku do Kanady został zaniechany. Po powrocie do Gdyni na pokład „Dar Pomorza” zostaną zaokrętowani kandydaci, wstępujący do Państwowej Szkoły Morskiej w roku bieżącym, w celu odbycia podróży próbnej.

Gen. Nobile na poszukiwanie Amundsena

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o zamierzonej jakoby przez generała Nobilego wyprawie do biegu na północnego w celu poszukiwania słynnego podróżnika Amundsena, oraz reszty rozbitków sterowca „Italia”, z ambasady włoskiej w Warszawie informują, że w Włoszech nic o projekcie takiej wyprawie nie wiadomo, jak również nic o tem nie wspomina prasa włoska, ani też inna prasa zagraniczna.

P. Prezydent na wywczasach

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu 10 b. m. na kilkutygodniowy wypoczynek do swojej rezydencji w Wiśle na Śląsku. Odjeżdżającego pana Prezydenta żegnali na dworcu członkowie rządu z premierem Prystorem na czele oraz przedstawiciele dyplomacji.

pretekstem, iż poszukiwania wobec zbliżającej się zimy należy przerwać do następnego roku.

Wr. 1930 latem bolszewicy sami skarb odkopali „zapominając” oczywiście o układzie, który zawarli z owym emigrantem rosyjskim. Obecnie człowiek ten, który znał miejsce ukrycia skarbu, skarży bank paryski, z którym zawarł ów układ o wypłaceniu 20 proc. od 18 milionów dolarów t. j. od sumy wartości skarbu. Skarżącego, którego nazwisko jeszcze nie jest znane, zastępują adwokaci paryscy Landowski i Sorokumer.

Paryż oczekuje z wielkim zainteresowaniem wyniku tego niezwykłego procesu.

Przebrała się miarka!

Na łamach „Dziennika Poznańskiego“ zabrał głos w nr. 157 (z 11 lipca) jeden z czołowych ludzi elity wielkopolskiej, znany działacz i społecznik, poseł dr. Witold Jeszke. W artykule pod powyższym tytułem, poseł Jeszke daje wyraz temu oburzeniu rdzennego obywatelstwa Wielkopolski, które obserwując niecne metody prasy opozycyjnej w Poznaniu, żąda zdecydowanym głosem dezynfekcji tej zatrutej atmosfery, którą stwarzają na Ziemiach Zachodnich bezkarnie organy prasowe opozycji endeckiej.

Z niezmiernie trafnych i na czasie uwag p. mec. Jeszkego, podajemy najistotniejsze ustępy:

„Żyjemy w czasach, w których naczelnym hasłem każdego Polaka powinno być: dobro Państwa. Kompromisów żadnych dzisiejsze życie polskie w tym kierunku nie może tolerować. Wszelkie objawy sprzeczne z tą naczelną dewizą muszą być tepione bezwzględnie: przez rząd, zarówno jak przez społeczeństwo.

W czasach, kiedy olbrzymia część społeczeństwa zgodnie z rządem Marszałka Piłsudskiego, rozpaczliwą wiedzie walkę o uratowanie naszej sytuacji gospodarczej, w czasach, kiedy w imię dobra Państwa idzie po kraju zew do zestrzelenia w jedno ognisko wszystkich wysiłków pozytywnej pracy dla umocnienia podstaw bytu naszego młodego Państwa — niema miejsca na tę warcholską akcję, którą obserwujemy z bliska w obozie naszej opozycji.

Nie czas tu i miejsce, aby roztrząsać antyrządową i antypaństwową pracę zaślepionej opozycji w całej jej „okazałości“. Ostatnie wypadki zmuszają nas przedewszystkiem do przyjrzenia się objawom destruktywnej pracy obozu narodowo-demokratycznego, szczególnie na terenie poznańskim.

Mam pełne zrozumienie dla wzniosłych zadań, jakie w ustroju parlamentarnym ma opozycja. Krytyka rzeczowa, choćby bezwzględna, to piękna rzecz, to godne obywatela, godne polityka, godne stronnictwa, godne odłamu społeczeństwa. Krytyka rzeczowa, krytyka twórcza w życiu politycznym, to piękny ideał!

Lecz nie jest taką krytyką to, co obserwujemy dziś w opozycyjnym obozie naszej Narodowej Demokracji. Kalanie własnego gniazda, lubowanie się w tem kalaniu, sadyistyczne znęcanie się nad duszą i nerwami czytelnika np. „Kurjera Poznańskiego“ (a dodajmy od siebie: „Słów Pomorskich“, „Pielgrzymów“ „Gazet Wąbrzeskich“ i t. p. i tp. — przyp. red.) zmyślonemi lub zniekształconemi wiadomościami o objawach naszego życia państwowego — to jest praca, którą na równi stawiać trzeba z pracą destruktywną wrogów Państwa, pracą zamachowców na całość naszych granic, pracą przewrotowców, komunistów i t. p.

I temi samymi środkami tepić nam trzeba tę pracę, bezwzględnie, doraźnie bez sentymentu.

Nie czas i miejsce na to, by szkiełować całokształt tej pracy, do której tepienia za swój święty obowiązek obywatelski uważam wezwać ludzi dobrej woli! Nastrój w społeczeństwie tutejszem, mimo pozornych sukcesów tego obozu, do tepienia tych szkodliwych ekcesów jest psychicznie przygotowany. Czy nie wiecie, z jaką odrazą tutejszy poeciwy obywatel, rzuca Kurjera z wściekłością, kiedy przeczyta, w jednym numerze (np. z 9 lipca rb.) takie sadyistyczne kalanie wszystkiego, co o sprawach polskich ku zbudowaniu czytelnika podają: a więc artykuł wstępny „sanacja moralna a przestępczość“ wylicza statystykę przestępstw z r. 1929 i stwierdza, że w porównaniu z r. 1925 przestępstw jest więcej, a temu winna jest oczywiście „sanacja“, szczególnie „Strzelec“! A czy może rządy sanacyjne nie przyczyniły się do intensywniejszego ścigania przestępstw i dlatego statystyka, (o ile jest autentyczna) wykazuje wzrost liczby przestępstw?“

W dalszym ciągu swego artykułu p. dr. Jeszke charakteryzuje metody codziennego ogłupiania przez prasę endecką swych Czytelników, przyczem szerzy się celowo defetyzm, podmalowuje umyślnie w czarnych kolorach sytuację skarbową państwa, na każdym odcinku życia państwowego stara się wyszukać dziury na całym, w niesłychanie jadowej, przepojonej nienawiścią do rządu i państwa — krytyce, ale krytyce podstępnej, złośliwej, niezmiernie szkodliwej dla istotnych interesów naszego państwa.

I po tym przeglądzie tej zgniliej literatury, którą darzy społeczeństwo poznańskie tamtejszy organ Stronnictwa Narodowego „Kurjer Poznański“, (podobny przegląd na naszym terenie w codziennej prasie endeckiej przedstawia się — niestety — jeszcze skandalicznie i bezczennie, przyp. red.) kończy swe uwagi

Dr. Jeszke:

„Dostę tego! Najprawomyślniejszy endek chyba tego nie jest zdołał strawić, szczególnie jeśli podobną, pokrzepiającą „narodową“ strawę otrzymuje 365 razy na rok. Musi go wziąć obrzydzenie. Przecież i on chce chyba czegoś dowiedzieć się o Polsce, o pozytywnej pracy dla państwa, chce wiedzieć, gdzie pomóc, jak się ustosunkować wobec tak palących dziś kwestyj naszego życia zbiorowego. — Chyba, że już tak go zatruto podobnymi strawami, tak go przyzwyczajono do lubowania się w kalaniu własnego gniazda, że w tej atmosferze widzi Polskę jako „wielką rzecz“.

Dostę tego! Nie wzywam pomocy czynników rządowych celem dezynfekcji tej zatrutej atmosfery, boć wiem, że one same widzą, co się dzieje. Tak, jak władze walczą z destruktywną pracą komunizmu, tak walczyć będą z objawem zatrucia duszy społeczeństwa przez kłamstwa, zohydzenie i sadyzm. Pragnę tylko przyspieszenia i zintensyfikowania tej walki.

Apel niniejszy kieruje do zdrowej opinii moich przeciwników politycznych. Czytelnik ma takie pismo, na jakie zasługuje. Czy zasługujecie na to, żeby Was karmiono taką zatrującą strawą? Czy nie wolelibyście, aby Wasze pisma mówiły Wam prawdę o naszym życiu zbiorowym? Czy nie wolelibyście myśleć kategoriami myśli państwowej, która nas

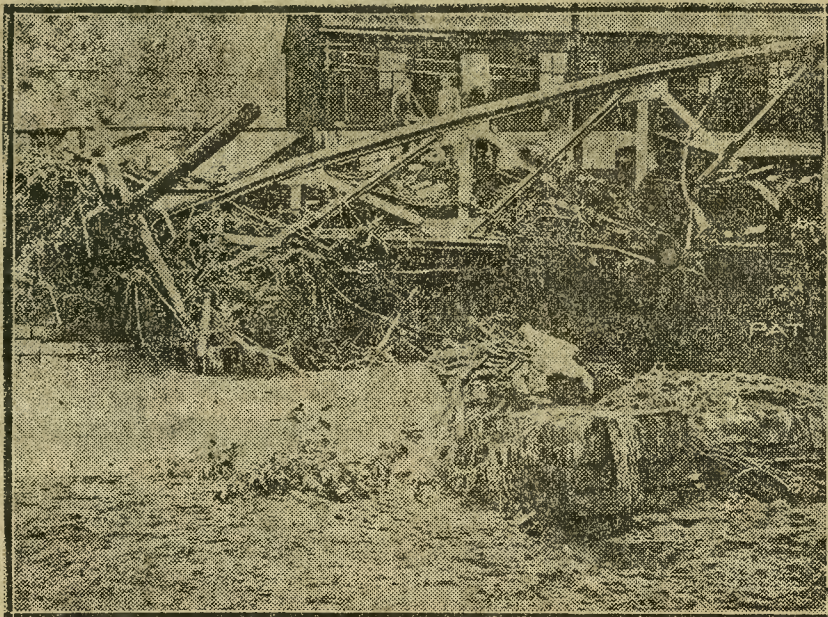
wszystkich zbliżyć może w wspólnej pracy dla naszego własnego Państwa? Czy nie widzicie, że to co Wam się kłamie o obozie Marszałka Piłsudskiego, to zmierza tylko do wzmocnienia partji, która przegrała i nigdy już nie będzie zdolną do objęcia władzy? Czy doprawdy wierzyacie, że obóz Marszałka Piłsudskiego to jest, jak w Was wmawiają, obozowisko elementów żerujących na Państwie? Czy nie wystarczy Wam wspomnieć o tych budowniczych zgrębów naszej państwowości, którzy wytrwale i bez przerwy przy hoku Marszałka umacniają fundamenty naszego Państwa? Czy choć na chwilę przypuszczacie, że owe miliony gorących zwolenników Marszałka tak w wojsku, w służbie państwowej jak i w życiu prywatnym, nie są owiani najgorętszym patriotyzmem i najszerszą chęcią służenia sprawie polskiej? I czy przypuszczacie choć na chwilę, że nie mają zdrowego rozumu politycznego, któryby im wskazywał, jaką drogą należy iść do wielkości Polski?

Miarka się przebrała w kłamliwym zohydzeniu tego, co uważamy za dobre i święte dla Państwa. Błędy i źli ludzie znajdują się wszędzie. Błędy naprawiamy a złych ludzi w naszych szeregach tepimy.

Domagajcie się prawdy w Waszych organach, a nie pozwalajcie się karmić kłamstwem i ohydą.“

Dr. Witold Jeszke.

Żywiolowa katastrofa



W Rudochorach (Czechy) zdarzyła się niedawno wielka katastrofa żywiolowa. Nad miejscowością Johannegeorgenstadt przeszła bardzo silna nawałnica, niszcząc wiele budynków, przyczem rzeka wzbierając raptownie zalala doszczętnie okoliczne ogrody. Podobnie silna burza przeszła nad Rudochorami w roku 1895. Zdjęcie nasze przedstawia brzeg rzeki Schwarzwald pokryty szczątkami drzew i rozwalonych budynków.

Stara kabalarka i jej przepowiednie

B. min. skarbu o endecji

B. min. skarbu Ignacy Matuszewski na łamach „Gazety Polskiej“ w artykule p. t. „Jasnovidząca z ulicy Zgoda“ („Gazeta Warszawska“) rozprawia się z obłudą pism endeckich i tak pisze:

„Obóz narodowy“ zawsze wypowiadał się za równowagą budżetu. Ten sam obóz przeciwstawiał się w roku bieżącym zaciąganiu pożyczkom, zwiększeniu niektórych podatków i niższe uposażeń. Natomiast proponował ob-

niżenie podatków. Ponieważ tenże obóz nie chce nigdy „rzuceć obietnic i hasel, których nie mógłby urzeczywistnić“, — a więc jeden stąd można wyprowadzić wniosek: zapewne „narodowa“ jasnovidząca nie dalej, jak przed pół rokiem widziała przyszłość w barwach znacznie bardziej różowych, niż oglądał „nieprzewidyjący“, „zaskoczony“, „pracujący bez planu Rząd“. Mniejszym jest bowiem wstydem, źle coś przewidzieć, niż postępować

Sensacyjne samobójstwo w czasie policyjnego przesłuchiwania

w śledztwie o kradzież 100.000 zł z kasy kolejowej we Lwowie

Całą Polskę zaalarmowała przed mniej więcej tygodniem sensacyjna wiadomość o tajemniczej kradzieży stu tysięcy złotych z kasy kolejowej we Lwowie.

W ostatnich dniach organa śledcze przeprowadziły szereg rewizji zarówno we Lwowie, jak i na prowincji, gromadząc materiał, który może przyczynić się do wyjaśnienia zagadkowej kradzieży.

W dniu wczorajszym wydarzył się sensacyjny fakt samobójstwa jednego z urzędników, który ostatnio poddany był przesłuchaniu i badaniom policyjnym.

Jak już donosiliśmy, policja aresztowała kasjera kolejowego p. Wiadykę, który znajduje się obecnie w więzieniu śledczym do dyspozycji sędziego śledczego. Równocześnie odbywa się dalsze śledztwo. Ponieważ policja na-

trafiła na nowe momenty, które mogą przyczynić się do wykrycia sprawców, zawiadła wczoraj do Wydziału śledczego p. Józefa Rojka, starszego asystenta kolejowego z oddziału kasowego. O godz. 4-tej po południu Rojek został przesłuchany w Wydziale śledczym. P. Rojek złożył rewelacyjne oświadczenie.

Nie ulega wątpliwości, że w tym momencie nastąpił sensacyjny zwrot w przebiegu śledztwa i władze bezpieczeństwa uzyskały nowe materiały dla kontynuowania swych dochodzeń. Ze względów dobrze zrozumiałych nie możemy oczywiście podać treści powyższych rewelacyjnych zeznań, bo łatwo domyśleć się można że ujawnienie pewnych szczegółów mogłoby sprawców spłoszyć.

W chwili, gdy przesłuchanie starszego asystenta kolejowego Rojka zostało ukończone,

Rok 1932 rozstrzygnie między wojną lub pokojem

Podczas pobytu amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona w Rzymie Mussolini w czasie przyjęcia dziennikarzy amerykańskich oświadczył m. in. co następuje:

„Amerykański sekretarz stanu Stimson powiedział mi, że w roku 1932 dojdzie w Europie do rozstrzygnięcia między wojną i pokojem, a to odpowiednio do wyników akcji rozbrojeniowej.

Ja osobiście sądzę, że niebezpieczeństwa z bolszewizowania Europy w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej nie należy lekceważyć“.

Sytuacja na naszym rynku opanowana

Od dwóch dni kurs dolara na rynku pieniężnym w Warszawie ustabilizował się na poziomie 8.99. W obrotach pozagiełdowych kurs dolara gotówkowego zrównał się z kursem oficjalnym podczas gdy jeszcze w dniu wczorajszym kurs w obrotach prywatnych notowany był wyżej oficjalnego. Świadczy to, że nie obroty prywatne i spekulacja dyktują kurs dolara lecz Bank Polski. Sytuacja na rynku walutowym jest całkowicie opanowana i po okresie nerwowych nastrojów spekulacyjnych na stał się spokój. Zawdzięczać to należy ostrożnej i energicznej kontrakcji naszej instytucji emisyjnej.

Fruwające pluskwy w stolicy Najazd z południa.

Od jednego z wybitnych lekarzy warszawskich dowiadujemy się, że Warszawie dokucza w tym roku plaga, nie tylko pluskwy krajowej, ale zawleczonej z południa pluskwy latającej.

Plodność tej pluskwy zależna jest w naszym klimacie od ciepła. Przy 35 stopniach R., z jaj larwy latającej pluskwy, małe wykluwają się już po 5 dniach. Pluskwa południowa może wyssać w ciągu dnia do 7 mmg. krwi. Pluskwy południowe gnieżdżą się chętnie w gniazdach jaskółki. O ile pluskwę krajową zabija mróz już 7-mio stopniowy, to południowa zamiera przy temperaturze 9 stopni ciepła. Jeden i drugi gatunek pluskwy zdycha z głodu dopiero po 6 miesiącach.

Najlepszym praktycznym środkiem tepienia tych pasażerów, jest światło i czystość. Pluskwy unikają wilgoci, wody, a zdychają natychmiast pod wpływem gorącej wody lub pary 50 stop. ciepła R. Inne środki to: nafta rafinowana, terpentyna, karbol z amoniakiem i kreozol.

wbrew własnym przewidywaniom. Nieprawdaż?

Opozycja może być twórczą częścią mechanizmu społecznego. Zawsze rządzący będą popełniali błędy i zawsze winni mieć przed sobą ostre zwierciadło krytyki. Ale opozycja, — aby poczuwać się do „współodpowiedzialności za losy narodu“, nie może wykiwać się z trudności, jakie przed państwem stawia życie; nie może kpić sama z siebie, ze swych adherentów i z Państwa, któremu pragnie służyć. Kiedy tak postępuje — schodzi istotnie na poziom prowincjonalnej kalabarki tasującej z oblesnym uśmiechem zawsze te same zatłuszczone karty i wróżącej naiwnej Kasi polskiej, że „czeka pannę wielkie szczęście i duże pieniądze, tylko, że na przeszkodzie stoi jeden wojskowy z dużymi wąsami; a prócz tego wystyrzęgaj się teraz panna łysego blondena z bródką“.

Życie płynie szeroką, wartką i wielką falą — i nie czas Polsce szukać wytoczonych swej przyszłości w zatęchłej izdebce starej kalabarki, operującej talją wyświechtanych kart.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.
Kino Capitol: „Der falsche Feldmarschall“
Kino Ufa-Palast: „Die Million“
Rathauslichtspiele: „Die Firma heiratet“
Kino U. T.: „Die Drei von der Tankstelle“
Kino Passagetheater: „O alte Burschenherrlichkeit“
Kino Flamingo: „Der Gentleman von Paris“
„Der Schwur des Harry Adams“
Kino Gloria-Theater: „Er oder ich“

Lekcje śpiewu odbywają się

Chóru Męskiego „Moniuszko“ w Gdańsku we wtorki o godz. 20-iej w gmachu Dyrekcji kolejowej.

Tow. Śpiewaczego „Cecylja“ w Nowym porcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinstraße.

„Lutni“ gdańskiej w środy o godz. 20 w Domu Polskim.

„Cecylji“ we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.

„Lutni“ Oliwskiej w środy o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy Ludolfinstr.

Tow. Śpiewacze „Lira“ — Stary Szotland — w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeldstraße.

„Harmonji“ w Sidlicach w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

Ruch towarzystw

— Program letni S. M. P. m. Gdańsk: a) W I poniedz. zebranie I zastępu w Ognisku (Gim. polskie); w II poniedz. zebr. 2 zastępu; w III poniedz. zebr. zastępów 3 i 4; w IV poniedz. zebranie plenarne; b) w środy od 6—9 w. f. itp.; c) piątki od 7—8 lekcje języka polskiego. Zarząd.

— S. M. P. w Sopocie. Porządek zebrania: poniedziałek godz. 20 — kurs języka polskiego; wtorek godz. 20 — pisownia polska; środa godzina 19 — oddz. żeński; czwartek godz. 20 — co 14 dni zebranie miesięczne, pozbawienie ćwiczenia kółka muzycznego; piątek godz. 20 — kurs języka polskiego; sobota godz. 20 — WF; niedziela godz. 17—19 — oddz. młodszych — od godz. 19 rozrywki. Zebrania odbywają się w własnej świetlicy przy Eissenhardtstr. 29. — Gazety i gry do dyspozycji.

Z miast

— Znowu ofiara lekkomyślności. W piątek nad wieczorem zamierzał 38 letni funkcjonariusz Paweł Sierke z Nowogoportu skoczyć naprzeciwko dworca podmiejskiego na Stadtgraben na jadący w kierunku Nowogoportu wagon przyczepny tramwaju linii nr. 8, przy czym upadł i dostał się pod wagon. Nieszczęśliwemu kółka obcięły pół nogi lewej a pozbawiły poważnie okaleczenie lewego kolana. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do lecznicy miejskiej.

— Rowerzysta najechał chłopca. W Sopocie najechał pewien rowerzysta 10 letni, syna starszego dozorca Teofila Muehlbrodta. Chłopiec runął na bruk i odniósł 10 cm. długą ranę na lewym policzku. Ranę musiał lekarz zaszyć.

— Zatwierdzenie konfiskaty „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. Swego czasu skonfiskowały gdańskie władze policyjne nr. 133 z 15 maja 1931 r. krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ za rzekomą obrazę gdańskiej policji. Sprawę konfiskaty zajmował się w sobotę przed poł. gdański sąd lawiczny — który wydał wyrok, zatwierdzający tę konfiskatę.

— Poważne poparzenie. 20 letni uczeń dentystyczny Hans Ponnich otworzył kociołek z warem, przyczem został tak ciężko oparzony parą, że musiano go przewieźć do lecznicy miejskiej.

— Samochód policyjny najechał robotnika. Na ulicy Weidengasse samochód policyjny najechał jadącego na rowerze robotnika portowego Ryszarda Zutera, który doznał złamania podudzia i obrażeń wewnętrznych. Z. przewieziono w stanie poważnym do lecznicy miejskiej.

— Dalsze ograniczenie biegu pociągów. — Bieg pociągu kursującego na linii Puck — Krokowa Nr. 5211 Puck odj. 8,20, Krokowa przyj. 9,28 i pociągu Nr. 5212 Krokowa odj. 20,25, Puck przyj. 21,36 ogranicza się jak następuje: Poc. 5211 kursuje do 14 lipca, następnie od 26 lipca do 5 sierpnia i od 21 sierpnia do 6 września.

Poc. 5212 kursuje do 13 lipca, następnie od 25 lipca do 4 sierpnia i od 20 sierpnia do 6 września.

W związku z powyższem na linii Reda —

W obronie godności i praw pracowników polskich w Gdańsku

Na wielkim wiecu w sal. „Cafe Derra“ w Gdańsku dnia 8 bm. Zjednoczenia Zawodowe polskie pracowników kolejowych, pracowników poczty polskiej, pracowników Rady portu i innych instytucji zebrani

stwierdzili: że członkowie Organizacji zawodowych niemieckich wobec swych współpracowników Polaków, obywateli gdańskich a członków Organizacji zawodowej Z. Z. P. zajmują stanowisko wybitnie wrogie i

nieprzychylnie. Organizacje niemieckie zwalczają prawo naszych członków do zarobkowania na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Członkowie organizacji niemieckich nie cofają się w tej walce przed użyciem siły i przemocy fizycznej i znieważają czynnie robotników i pracowników polskich, by uniemożliwić im zarobek i pracę.

W takich warunkach wprowadzenie nowo uchwalonej ustawy „Betriebsrätegesetz“ na kolei i Radzie Portu uznać trzeba jako dalszy środek w zwalczaniu żywiołu polskiego robotniczego i urzędniczego przez organizacje zawodowe niemieckie.

Stwierdzono, że organizacje zawodowe niemieckie, wyzyskując swą przewagę w tak zw. radach załogowych, nie zgadzają się na przyjęcie do pracy danego przedsięwzięcia pracownika gdańszczyzanina-Polaka a w licznych wypadkach przyspieszają zwalnianie z pracy pracownika polskiego obywatela gdańskiego na korzyść współpracowników niemieckich.

Wzywamy przeto zainteresowane instytucje polskie oraz prosimy Rząd Polski, aby tak długi, dopóki nie będzie osiągnięta równość liczebna pracowników polskich z niemieckimi, ustawa „Betriebsrätegesetz“ nie była wprowadzona w życie.

Jest to krok samoobrony pracownika i robotnika gdańskiego polskiego przed bezwzględniemi metodami walki organizacji zawodowych niemieckich dążących do pozbawienia Polaków możliwości zarobkowania.

W drugiej rezolucji Zjednoczenia Zawodowe Polskie żąda zniesienia wyjątkowej ustawy podatkowej, a mianowicie potrącenia 8 proc. od poborów dla pracowników stałych i rozłożenia ciężarów podatkowych na barki całego społeczeństwa a w szczególności sfer zamożnych.

Patrole marynarzy polskich pod eskortą policji gdańskiej

Niepotrzebny rozgłos sprawy patrolek marynarskich

W Gdańsku publiczność miała w ostatnich dniach niezwykle widowisko. Polscy marynarze, patrolujący podczas urlopu marynarzy polskiej floty wojennej, mieli ostatnio niezwykle towarzyszy. W pewnym odstępie za dwoma marynarzami polskimi szli wszędzie krok w krok dwaj policjanci gdańscy z karabinami na plecach. Prasa niemiecko-gdańska twierdzi, jakoby zarządzenie to było potrzebne dla ochrony marynarzy, zamilała jednak, że kwestji tej o tak drobnej wadze sama nadała niepotrzebnie wielkiego rozgłosu i dopiero zwróciła uwagę ludności W. M. Gdańska na polskich marynarzy, których obecność przedtem uważano zawsze za rzecz naturalną.

Sam senat gdański powziął uchwałę, że patrole flot wojennych, przybywających do portu gdańskiego, powinny być zgłaszane u prezydenta policji w Gdańsku, co zdaniem senatu odpowiada międzynarodowym zwyczajom jak i lokalnemu prawu gdańskiemu. Propozycja pośredniczenia Wysokiego

Komisarza Ligi Narodów Hr. Graviny została wobec tego przez senat gdański nie uwzględniona. Wysoki Komisarz bowiem uważał zwyczajne doniesienie o fakcie wysłania patroli za wystarczające, podczas gdy senat W. M. Gdańska domaga się, aby prezydenta policji proszono o pozwolenie. Senat gdański zawiadomił o swej uchwale Wysockiego Komisarza i rząd polski. Zarazem senat gdański prosił rząd polski, aby jako przedstawiciel W. M. Gdańska na terenie międzynarodowym poinformował o tem postanowieniu senatu gdańskiego rządu tych krajów, których floty wojenne zechciałyby w przyszłości odwiedzić port gdański.

Sprawa została zatem załatwiona zupełnie na modłę gdańską.

Należy odczekać, co rząd polski, Wysoki Komisarz Ligi Narodów i rządy obcych państw odpowiedzą na ten sposób załatwienia sprawy. Do tej chwili, jak się zdaje, sprawa pozostanie nadal niewyjaśniona.

Antypolska polityka socjalistów gdańskich

Walka z pracownikami polskiej narodowości

Socjaliści gdańscy od dawna odznaczają się nieprzychylnym usposobieniem wobec Polaków, aczkolwiek czasem z taktycznych względów udają, jak gdyby nie byli szowinistami. Najcharakterystyczniejszym momentem chyba jest fakt, że socjaliści ze szczególną nienawiścią odnoszą się do robotników polskich na terenie W. M. Gdańska. Oni bowiem razem z centrowcami uchwalili i przeprowadzili różne ustawy w czasie senatu lewicowego, które godziły i godzą w najżywniejsze interesy szerokich polskich mas pracujących w Gdańsku.

Lud polski zamieszkuje W. M. Gdańsk zna faryzeuszowskie metody polityki tej partii: nie dał sobie nigdy zamydląc oczu, co do prawdziwych nastrojów psychologicznych tego stronnictwa.

Nic dziwnego, że żywiołowy protest mas pracujących polskich w „Kawiarni Derra“ w ostatnich dniach wywołał szczególną niechęć panów socjalistów. Przemówienie pre-

zesa Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego posła Lendziona było bowiem jedną wielką i druzgoczącą krytyką dotychczasowej polityki antypolskiej socjalistów i centrowców. Poseł Lendzion potępił brutalne metody konkurencyjne robotników socjalistycznych i centrowych w porcie gdańskim i próby pozbawiania chleba polskich gdańszczyzan okólnymi drogami za pośrednictwem pewnych ustaw o radach zawodowych itd. Jeżeli socjalistyczny organ twierdzi, że Polacy są zatrudnieni w Gdańsku, mimo że gdańszczyżanie są bez pracy, to i taki punkt widzenia należy przyjąć z ostrożnością. W każdym bowiem kraju mimo istnienia bezrobotnych narodowości własnej, istnieją zatrudnieni narodowości innej. Socjaliści powinni się wstydić, że zupełnie tak jak robotnicy centrowcy nie okazują wobec kolegów znajdujących się w ciężkiej sytuacji żadnej solidarności.

Nieustanne walki partyjne

Koalicja prawicowa nie dopuszcza do posiedzeń sejmiku

Walki partyjne w Gdańsku nie ustają. Wprawdzie socjaliści z hitlerowcami przestali napaść się wzajemnie na plac i ulicach. Niemniej przeto toczą się stale ciężkie rozprawy na tle wewnętrzno-politycznym a zwłaszcza parlamentarnym na całym froncie. Socjaliści gdańscy zgłosili, jak wiadomo w tych dniach wniosek o zwołanie sejmiku celem zniesienia ustawy o obniżeniu opłat dla poważnej części bezrobotnych. Ponieważ pogorszenie położenia materialnego bezrobotnych przez tak zwane przekazanie ich do opieki społecznej miało nastąpić z dniem 15-go lipca, przeto socjaliści zależali bardzo na tem, aby sejm powstrzymać wykonanie tego ciężkiego dla bezrobotnych ciosu jeszcze przed 15 lipca. Niestety marszałek sejmiku gdańskiego, którym jest hitlerowiec p. Wnuck, odpowiedział na żądanie socjalistów, że wniosek o tyle nie znaj-

dzie uwzględnienia, iż zwołanie sejmiku 15 lipca nie może nastąpić. Marszałek oświadczył, że powiadomił wnioskodawców o terminie następnego posiedzenia. Za hitlerowca Wnucka prowadzi obecnie sprawy prezydium sejmiku gdańskiego centrowiec Galkowski, któremu też „Danziger Volksstimme“ przypisuje winę, że termin 15-go lipca nie został uwzględniony.

Na tle tem wywazał się ostry spór pomiędzy stronnictwami prawicy i lewicy. Lewica gdańska zarzuca prawicy i hitlerowcom, że w ten sposób sabotuje zupełnie wszelkie możliwości niesienia ulgi bezrobotnym znajdującym się w ciężkiej sytuacji. Abstrahując od regulaminu sejmowego należy ubolewać nad tem, że tak ciężki cios z dniem 15-go lipca ma spotkać w Gdańsku liczne rodziny bezrobotnych.

Wejherowo ogranicza się bieg pociągów 5531 Reda odj. 7,20, Wejherowo przyj. 7,31, poc. 5540 Wejherowo odj. 22,15, Reda przyj. 22,26 i poc. 5545 Reda odj. 22,40, Wejherowo przyj. 22,51 następująco:

Poc. 5531 nie będzie kursował od 15 lipca

do 25 lipca i od 6 sierpnia do 20 sierpnia.

Poc. 5540 i 5545 nie będą kursowały od 14 lipca do 24 lipca i od 5 sierpnia do 19 sierpnia.

— Ceny rynkowe nabiału. Na sobotnim targu w Gdańsku płacono za funt masła 1.10—1.40 guld., za mendel jaj 1—1,20 guld.

— Złodzieje w poczekalni dworcowej. — W nocy na czwartek skradli dwaj młodzi osobnicy pewnemu panu, śpiącemu przy stole w poczekalni czwartej klasy na głównym dworcu, teczkę z rozmaitemi dokumentami. — Kilku innych gości spostrzegło jednak kradzież i zawiadomiło o tem policjanta, który zabrał obu złodziei na odwach, gdzie stwierdzono, że jeden jest robotnikiem i nazywa się Willi Korschewski, a drugi nazywa się Gerhard Steen. Oba ptaszki przewieziono następnie do aresztu policyjnego. Skradzioną teczkę wręczono okradzionemu.

— Samochód najechał na drzewo. Przed paru dniami nad ranem najechał jadący z Plehmendorf do Gdańska samochód osobowy IA 16049 w pobliżu Rueckfort najpierw na kamień przydrożny a następnie na drzewo. Kierowca samochodu kupiec Teofil Liparski rzucony został piersiami na kierownicę i doznał poważnych kontuzji a pozbawienia kilku ciętych ran głowy od ułamków szkła szyby ochronnej. Prócz tego nie jest wykluczone, że L. doznał złamania przegubu prawej ręki. Samochód doznał uszkodzenia zderzaka i zgniecenia chłodnicy.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 10 bm.

EKSPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 942 wag. 19502 t. węgla, 2 wag. zboża, 154 wag. drzewa i 56 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim 757 wag. 15141 ton węgla, 11 wag. drzewa i 62 wag. innych towarów.

Ładowało węgla w porcie gdańskim 18, w porcie gdyńskim 13 statków.

IMPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 278 wag. rudy i 33 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 53 wag. złomu, 4 wag. sztucznych nawozów i 26 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z 11 lipca br.

(Notowania nieoficjalne).

Pszonica 128 funt. 16.30—16.75, 124 funt. 15.75, żyto 15—16.50, jęczmień 16, jęczmień zimowy 13—13.25, owies 18.50—19, rzepak 21—22, otręby żytnie 10, otręby pszenne 10—10.50. Ceny hurt w guld. gdańskich za 100 kg franco wagon Gdańsk.

Zjazd plebiscytowy w Grudziądzu

W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu zjazd Rodaków z Warmji, Powiśla i Mazur i b. działaczy plebiscytowych a zarazem manifestacja na rzecz przesładowanych braci naszych za kordonem.

O godz. 10-ej rano zebrali się w ogrodzie Teatru Miejskiego organizacje społeczne i narodowe, cechy rzemieślnicze i formacje PW i WF, po czym odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez ks. prob. Partykę. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz, wojska i wielu organizacji społecznych. W głównej nawie stały delegacje ze sztabami.

O godz. 12 w południe odbyła się na Rynku Głównym manifestacja narodowa. Pierwszy przemówił p. radca Lipowski, który powitał przybyłych delegatów Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, imieniem miasta i Magistratu. Dłuższe przemówienie wygłosił członek Zarządu Zrzeszenia p. Odrowski z Torunia.

Na zakończenie manifestacji odbyła się defilada przed pomnikiem Żołnierza Polskiego, poczem uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta aż do ogrodu Teatru Miejskiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

O godz. 2 popołudniu odbył się obiad żołnierski dla członków i delegatów Zrzeszenia.

O godz. 16 popołudniu rozpoczęły się obrady Walnego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia. Obrady trwały do

godz. 7 wieczorem. O godz. 8 wieczorem odbyła się w sali Teatru Miejskiego Manifestacja Narodowa połączona z wieczornicą wokalną - muzyczną. — Akademię wieczorną zajął prezes Koła Zrzeszenia p. W. Szulc, następnie artyści teatru odegrali obrazek sceniczny pióra red. Fr. Myślińskiego pt. „Nie damy Pomorza”. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Zrzeszenia, poczem b. redaktor „Gazety Olsztyńskiej” na Warmji wygłosił odczyt pt.

„O wyzwolenie Warmji, Powiśla i Mazur”.

Wieczornicę uzupełniły występy zjednoczonego chóru Towarzystw śpiewaczych w Grudziądzu. Na zakończenie wieczornicy uchwalono rezolucję i odśpiewano wspólnie „Rotę” Konopnickiej.

Po akademii odbyła się w salach teatru zabawa taneczna.

Groźne pożary w powiecie chojnickim

Straty wynoszą około 150 tysięcy złotych

Dnia 9 bm. o godz. 16,00 powstał pożar w zabudowaniu Krzosi Piotra w Zalesiu pow. chojnicki, który zniszczył dom mieszkalny, — wyrządzając szkodę na sumę 8.000 zł. Ogień przetrzącił się następnie na zabudowania Kłoskowskiego Józefa, któremu spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła, łącznej wartości około 11.000 zł. Placie Augustynowi spalił się dom mieszkalny wartości około 5000 zł; Dąbrowskiemu Tomaszowi zaś spalił się chlew wartości około 800 zł.

Dochodzenia ujawniły, że pożar powstał od wydobywających się iskier z komina domu Krzosi, od którego ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania z powodu panującego wówczas silnego wiatru.

Tego samego dnia o godz. 18,30 powstał pożar w zabudowaniu Westfala Józefa w Karsinie — wybudowanie. Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z sprzętami domowymi, sto-

dołę, 2 chlewy i częściowo maszyny rolnicze, wyrządzając szkodę na sumę około 14.000 zł. Na szkodę lokatorów poszkodowanego p. Grzonki i Westfala Jana spaliło się urządzenie domowe łącznej wartości 3000 zł. Ogień przetrzącił się następnie na zabudowania Knittera Maksymiljana, któremu spaliły się 2 chlewy i stodoła, zaś z żywego inwentarza 6 świń i jeden cielak, wyrządzając szkodę na sumę około 7000 zł.

Jak dotychczasowym dochodzeniem ujawniono, pożar powstał w kuchni Westfala w czasie gdy nikt z rodziny nie był w domu obecny.

W Ostrowitem podczas ostatniej burzy grom uderzył w chlew gospodarza Feddy. — Pastwą płomieni padły 2 chlewy, stodoła, szopa oraz wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze. Poszkodowany oblicza straty na sumę 100 tys. zł.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej Podgórze

Wotum nieufności dla Magistratu — W oczekiwaniu na nowego burmistrza

W ub. czwartek o godz. 19 min. 15 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Podgórze, które otworzył zastępca przewodniczącego radny Hildebrandt przy obecności 14 radnych i przepelnionej galerji. Na wstępie wspomniast. burm. Jesionowski o zasługach położonych okół rozwoju miasta przez b. członka magistratu sp. Jana Meggiera. R. M. uczciła pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc i milczenie. Obrady rozpoczęto sprawozdaniem z rewizji kasy miejskiej, które zdał r. Hildebrandt.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem nastąpiła ostra wymiana zdań pomiędzy radnymi z Bloku Jedności Gospodarczej z jednej a członkami magistratu z drugiej strony, w wyniku której stawiał radny Szczmański wniosek z wotum nieufności dla magistratu, za którym głosowało 8 radnych przeciw 5, wstrzymał się od głosowania 1. Po wyniku głosowania opuścił Magistrat salę posiedzeń, pozostawiając na miejscu jedynie radcę Rosę.

Dalsze obrady odbyły się już bez udziału magistratu. Sprawę uchwalenia dodatkowego budżetu za rok 1930-31 odłożono do następnego zebrania. Uchwalenie budżetu na rok 1931-1932 w ostatecznej redakcji odroczone w celu porozumienia się w tej sprawie z panem starostą.

Dyskusję nad wadliwą i karygodną gospodarką w gazowni na wniosek jednego z radnych odroczone do chwili, gdy będzie ukończone śledztwo.

Radca Rosa zakwestjonował rzetelność wydatków przy budowie szkoły i wniósł odpo-

wiedni wniosek. Sprawę tą omówimy w swoim czasie.

Jednogłośnie uchwalono dla przyszłego burm. 8-my st. zł. wolne mieszkanie i zaliczenie 11 lat odbytej służby państwowej do wysługi wzgl. emerytury. Przy tej sposobności warto nadmienić, że tak R. M. jako też społeczeństwo wyciekuje rychłego przybycia nowego burmistrza, po którym spodziewa się, że zaprowadzi w gospodarce miejskiej należyty porządek i bezwzględna uczciwość.

W celu zebrania odpowiedniego funduszu na bezrobocie uchwalono pobierać od gazow. i wodomierzy począwszy od 1 sierpnia br. po 1 zł. oraz od lokatorów za każdy kurek wodny 50 gr. Z tego wpłynąć ma mies. do kasy około 1600 zł.

Pod koniec zebrania wpłynął wniosek nagły Związku Strzeleckiego o udzielenie subwencji w wysokości 300 zł. na zakup umundurowania, sprzętu do wychowania fizycznego i rozszerzenie działu świetlicowego. Wniosek ten był podpisany przez 8 radnych i miał duże widoki na przejście, wobec słabej jednak orientacji jednego radnego, wniosek upadł.

Pozatem uchwalono odnowić mieszkanie służbowe dla przyszłego burmistrza. Załatwiono kilka pomniejszych spraw, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10,30.

— Zebranie zarządu BBWR odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 20 w lokalu Hotelu Centralnego.

Lubawa

— Pastwą płomieni. W nocy na 8 bm. wskutek uderzenia gromu spalił się dom mieszkalny rolnika Ludwika Zeugera w Wawrowicach. Poszkodowany oblicza stratę na 6000 zł. Tej samej nocy rolnikowi Juljuszowi Otrębie w Otrębie spaliła się stajnia z inwentarzem. Straty wnoszą około 20 tys.

Jablonowo Pom.

— Wyjaśnienie. W związku z art. „Tragiczna śmierć ucznia gimnazjalnego w Jablonowie” wrkał się błąd. Na miejsce wypadku przybył nie dr. Brannert tylko dr. Braunert.

— Złote gody. Dnia 12 lipca rb. obchodzili państwo Kurzyńscy, zamieszkali od 35 lat bez przerwy w Jablonowie złote gody pożycia małżeńskiego. Jubilatów składamy serdeczne życzenia.

— Pod adresem władz miarodajnych. Obywatele gminy Szczepanki, pow. Brodnica proszą miarodajne czynniki o zainteresowanie się sprawą włączenia gminy do wójtostwa Jablonowa — względnie utworzenia własnego wójtostwa. Obywatele tut. muszą udawać się w najmniejszych sprawach jak różne poświadczenia, świadectwo moralności, ubóstwa itp do odległego o 12—14 km. Lembarga, tracąc niepotrzebnie drogi dla nich czas. Sądzymy, że miarodajne czynniki zechcą się przychylić do prośby tut. obywateli i rozstrzygną powyższą sprawę jaknajprędzej.

Posiedzenie Rady Miejskiej bez radnych

Czas skończyć z kołniami i rozwiązać w odpowiedzialną Radę w Wejherowie

Zle się dzieje od pewnego czasu w Radzie Miejskiej Wejherowa. Większość radnych rekrutująca się z ludzi niedorosłych do tego zaszczytnego stanowiska, niewyrobionych obywatelsko, lekceważy sobie obowiązki jakie na nich włożyli wyborcy, lekceważy sobie dobro miasta i jego obywateli, kpiąc sobie poprostu z posiedzeń. Bo czyż inaczej można to nazwać, gdy na posiedzenie przybywa kilku członków Rady na ogólną liczbę dwudziestu kilku?

Tak było na posiedzeniu zwołanem w ub. piątek. Zebranie zajął z półgodzinnym opóźnieniem zastępca n. obecnego prezesa p. Rischort, zawiadamiając obecnych, że wobec braku quorum (13-stu członków musi być minimum) posiedzenie odbędzie bez względu na ilość obecnych w drugim terminie w środę dn. 15 bm. o godz. 7,30.

W programie obrad załatwiono tylko za przysiężenie i przyjęcie do grona członków Magistratu p. W. Staraka.

Przysięgę odebrał p. burmistrz Biłński i przez podanie ręki wprowadził p. Staraka w urzędowanie.

Powracając do frekwencji radnych nadmienić należy, że na posiedzenie przedewszystkiem nie zjawili się radni — Niemcy. Bardzo smutne pojęcie daje to o ich wyrobieniu społecznym.

Czas najwyższy skończyć z taką Radą! W przyszłych wyborach zdobędziemy się na sumienniejszych i lepszych ojców miasta.

Echa ostatnich wypadków motocyklowych

W wiadomości zamieszczonej w czwartkowym numerze gazety dotyczącej wypadku motocyklowego na szosie Puckiej, zakradła się nieścisłość, mianowicie motocyklem kierował nie apl. sąd. p. Biłński, tylko jego kuzyn. — Dowiadujemy się ponadto, że stan zdrowia p. Kaufmanówny, która przebyła kurację w domu jest jaknajlepszy.

Stan zdrowia p. Kowalkowskiego ofiary drugiego wypadku motocyklowego jest nadal groźny. Życiu jego jednak według opinii lekarzy nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

Katastrofalny spadek kuracjuszków w Sopotach dzięki awanturom hitlerowców

Jaki skutek wywarły na ruch kuracjuszków w Sopotach wystąpienia osławionych bojówek hitlerowskich na terenie wolnego miasta Gdańska najlepiej ilustrują następujące liczby:

Kiedy w roku ubiegłym w Sopotach zarejestrowano do dnia 5 lipca przybycie 2.973 kuracjuszków, to w roku bieżącym do 5 lipca przybyło ich zaledwie 422.

W miejscowościach kąpieliskowych po stronie polskiej obserwowany jest także pewien spadek liczby letników w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale spadek ten jest stosunkowo nieduży. Nie ma mowy o tak kafa-

strofalnym spadku liczby przybyszów, jak w Sopotach, gdzie właśc. ciele hotelów, pensjonatów itp. zakładów jeszcze nigdy nie przeżywali tak ciężkiego sezonu, jak obecnie.

Jest to chyba najbardziej wymowny przykład, w jaki odmet pogrąża życie gospodarce wolnego miasta „nacjałny socjalizm” Hitlera i nieodpowiedzialne awantury, urządzane przez jego zwolenników.

Oczywiście nie mamy powodu się smuć tym spadkiem frekwencji kuracjuszków w niemieckim „kurorcie”, specjalnie zresz-

tą tę swoją niemieckość na każdym kroku podkreślającym. Przeciwnie spadek ten oznacza również zmniejszenie się odpływu polsk. ch. pieniędzy, przepadających normalnie bezpowrotnie w jaskini sopockiej. Ale może podziała to otrzeźwiająco na przedstawicieli gdańskiego życia gospodarczego, na Polsece Polakach się tuczającego i może wystąpią oni energiczniej, niż dotychczas, przeciwko tym prawdziwym wrogom Gdańska, wrogom wewnętrznym, jakimi są bojówkarze i pałkarze monachijskiego demagoga. (t).

Statek „Kościuszko” plynie do Gdyni z wycieczkami polskimi i Ameryki na pokładzie

Statek „Kościuszko”, należący do Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego, Linja Gdynia-Ameryka, wypłynął w dniu 9 b. m. z Nowego Jorku, mając na pokładzie 381 pasażerów, 876 worków poezy i 54 ton towarów.

Statkiem tym płyną do Polski wycieczki Zjednoczenia Polskich Towarzystw w Cleveland, Ohio, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kobiet Polskich w Wilkes Barre, Zjednoczone Komitety im. Piłsudskiego w Ameryki oraz szereg wybitnych osobistości, a m. in. pp.: Jan Tomaszewski, attache przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Władysław Gruberski z żoną, kierownik wycieczki im. Piłsudskiego, pani S. Krych, kierowniczka wycieczki Tow. Wz. Pom. Kobiet Polskich, Edmund Kaleński, wicekonsul R. P. w Chicago, Franciszek Wiech, kierownik wycieczki Zjednoczonych Polskich Tow. Śpiewaczych z Nowej Anglii, prof. Olgierd Cherbowitz-Wetzor, który jedzie do Polski celem przeprowadzenia studjów naukowych z ramienia członków Kolegium Uniwersytetu w Harvard.

S/s „Kościuszko” w drodze do Gdyni zawinie do Halifaxu (Kanada), skąd zabierze dalszych pasażerów i pocztę. Przyjazd jego do Gdyni spodziewany jest w dniu 21 lipca r. b. (t)



Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu Juljusz LUKASIEWICZ wręczył Prezydentowi związkowemu Wilhelmowi Miklaschowi listy uwierzytelniające.

KRONIKA**Wtorek**
14
lipca**BYDGOSZCZ****Kalendarzyk rzym.-kat.**
Poniedziałek Bonawentura
Wtorek Małgorzaty**Z miasta****Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

Dzisiaj w poniedziałek arcyatrakcja dla melomanów i entuzjastów Teatru. Odegrana będzie opera komiczna J. Offenbacha p. t. „Piękna Helena”. Rolę uroczej grezynki odtworzy pełna wdzięku i czaru młodości, wschodząca gwiazda odradzającej się operetki polskiej, Jadwiga Tytusowska, primadonna Operetki Poznańskiej.

Solska-Wysocka.

Od wtorku do czwartku gościnne występy art. trupy Solska-Wysocka.

Repertuar.

Wtorek (14. 7.) „Święty płomień”. Sztuka w 3 aktach W. Somerset-Maughama.

Środa — „Burza w szklance wody”, komedia w 4 aktach Wł. Jastrzębca-Zalewskiego.

Czwartek — „Dzień jego powrotu” — dramat w 3 aktach Zofji Nałkowskiej.

Zapowiedź 2 premier. Pierwszą premierą w b. m. będzie niezwykle interesująca, sensacyjna sztuka w 6 aktach „Nieuchwytny”. Autor: Edgar Wallace! — Druga premiera wiąże się z powołaniem do życia nowości, którą jest: Teatr pod kopułą gwiazd. Przedstawienie na Stadjonie Miejskim wypełni premiera uroczej operetki G. Jarno, specjalnie nadającej się do ukazania na tle natury „Krysia Leśniczanka”.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy”. Tylko jeszcze kilka dni gra doskonała rewja p. t. „Gło, lecz wesoło”, która stale zapełnia widownię doborową publicznością. Wybuchy wesołości i oklasków zrywają się przy każdym ukazaniu się na scenie pp. Karola Hanusza, Serafina Talarico, Czesławy Celińskiej i baletu A. Zabajkinej. Dekoracje pp. Skworcoffa i Makarewicza stały się już swojego rodzaju atrakcją. Bilety na rewję w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna. W ogrodzie codziennie od godz. 18-tej koncert orkiestry teatralnej. Członkowie zrzeszeń i towarzystw zawodowych, oraz pp. urzędnicy mogą korzystać z biletów kredytowych płatnych z dołu, każdego pierwszego.

REPERTUAR KIN.

Corso: dziś zmiana programu.

Nowości: od soboty wyświetla się cudne arcydzieło dźwiękowo-śpiewno-mówionego t. p. „Kawiarzka” z najświetniejszym artystą filmowym Maurice Chevalier. Sliczny ten film pozostawia na widzu niezatarte wrażenie przeżycia cudnego snu. Wszystkim bydgoskim kinomanom, szczególnie pięknej radzimy, iść i zobaczyć śmiejącego się przez całe życie — nawet poza filmem — Morysia! Mimo, że sam film zupełnie widzowi starczy, dyrekcja daje doskonały dodatek nadprogramowy.

— **Organizacja Kobiet dla Obrony Kraju** wyraża niniejszym podziękowanie za łaskawą współpracę następującym osobom: p. prof. dr. Pankowi, p. dyr. Janiszewskiemu, p. as. Antezakowi, p. dr. lek.-wet. Kwiatkowskiemu, p. kap. Matzgerowi, p. por. Pannetowi, p. kap. int. Kalicie, p. por. Adamskiemu, p. u. c. a. st. st. Marcie Szaszorowskiej, F-mie „B-cia Weynerowsey”, F-mie Hgusler, fabryka makaronów, oraz p. kap. lotn. Filipowiczowi.

— **Budujemy okręt Bydgoszcz — Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje, że udziela informacji każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretariacie okręgowym, Magistrat-Ratusz pokój 25, tel. 600-605.

— **Gruźlica — powodem zastabnięcia.** W ub. piątek o godz. 23,10 zasnęła nagle, idący ul. Hermana Frankego Szpojda Józef, zam. przy ul. Promenada 18. Nieszczęśliwego przewiozła karetka Pogotowia do Lecznicy Miejskiej. Dyżurnujący lekarz stwierdził u niego gruźlicę płuc w najwyższym stadium i polecił przewieźć go do oddziału gruźliczego przy szpitalu SS. Djakonisk.

Kronika policyjna

— **Kradzież narzędzi slusarskich.** Kuklińska Katarzyna, zam. przy ul. Nakielskiej 33 zgłosiła kradzież zrywką z otwartej szopy. Sprawca zabrał jedno imadło slusarskie wartości zł. 150.

— **Skradli gotówkę.** Ziolkowski Bolesław, zam. przy ul. Strzeleckiej 4 zgłosił kradzież z włamaniem do mieszkania za pomocą podrobionego klucza, lub wytrycha. Nieznani sprawcy skradli z zamkniętej szuflady szafki zł. 490 gotówki.

— **Bower zniki.** Migawa Jan, zam. przy ul. Ogrodowej 12 donosił, że w nocy z 9 na 10 bm. skradziono rower miejski z piwnicy, za pomocą rozbicia kłódki. Opis roweru: marki „Torpedo” Nr. rejestr. 2532 Bydgoszcz, rama czarno lakierowana, kierownica wygięta w górę, opony dobre,

Rozbudowa Bydgoszczy w Niepodległej Polsce

Miasto nasze należy bezsprzecznie do jednego z najpiękniejszych w Polsce. Położone w okolicy malowniczej, aczkolwiek niezbyt zdrowej, rozciągnięte na dużej przestrzeni, zajmuje trzecie miejsce (po Warszawie i Łodzi) pod względem obszaru.

Z tego też powodu umożliwiona jest racjonalna, na modłę zachodnio-europejską, rozbudowa miasta. Wiedzieli o tym Niemcy za czasów zaborczych i biorąc pod uwagę to jeszcze, że Bydgoszcz leży na szlaku Berlin — Prusy Wschodnie, starali się o doprowadzenie miasta do możliwie największego rozwoju. W ten sposób powstały ogrody miejskie, obecnie imienia Kazimierza Wielkiego, ze ślicznym wodotryskiem „Potop”, park imienia Kochanowskiego z pomnikiem Sienkiewicza, zbudowanym wprawdzie już za czasów niepodległości; aleje spacerowe nad śluzami i t. d. Z drugiej strony zaborcy pruscy po przekonaniu się, że Poznań nie da się zniemczyć, przenieśli ośrodek germanizacyjny do Bydgoszczy. W konsekwencji tego musieli zabrać się do budowy gmachów urzędowych, muzeum, teatru, gimnazjów i szkół. Dzięki tej akcji, szkodliwej wówczas dla Polaków, powstały liczne budowle użyteczności publicznej, z których korzystamy po dziś dzień. Nie należy jednak sądzić, że korzystamy z cudzej własności — bynajmniej: wszystkie innowacje i ulepszenia w dziedzinie rozbudowy miasta czerpały fundusze z kieszeni mieszkańców Bydgoszczy i wszelkie sumy zebrane zostały w ten, czy inny sposób od społeczeństwa poznańskiego.

Nowa placówka przemysłowo-techniczna

Otwieranie nowych placówek przemysłowych w obecnych czasach ogólnoeuropejskiej koniunktury jest nie tylko objawem zubożonego poczucia obowiązku obywatelskiego, ale przede wszystkim świadczą o czynnej inicjatywie i ufności we własne siły, co bodajże jest podstawowym warunkiem twórczego wysiłku i jego powodzenia. Toteż ze szczerem zadowoleniem powitać należy twórczą inicjatywę p. inż. Józefa Krynickiego, który wspólnie z b. dyrektorem poznańskiego oddziału Powszechnego Tow. Elektrycznego AEG p. Aleksandrem Brusikiewiczem zainstalował przy ul. Sowińskiego 16 biuro przedstawicielstw w dziedzinie technicznej, elektrotechnicznej i radiowej, obejmując reprezentacje najpoważniejszych w tym kierunku wytwórni krajowych, jak fabryki filtrów „Ekonomia” w Bielsku, Polskiego Towarzystwa Elektrycznego „Asea” w Warszawie, Polskiej Fabryki Kondensatorów „Filtrad” w Warszawie, Polskiej Fabryki Druków Radiowych i Elektrycznych „Radjofil” w Warszawie, Zakładów Radiotechnicznych „Kenostal” w Warszawie i t. oraz najpoważniejszych fabryk zagranicznych, by wspomnieć tylko o fabryce elektrycznych przyrządów pomiarowych Hartmann & Braun z Frankfurtu n. M., berlińskiej fabryce głośników „Hegra”, węgierskiej fabryce żarówek „Wolfram” z Budapesztu i t.

Nazwisko inż. Józefa Krynickiego jest w sferach naukowo-technicznych nie tylko polskich, ale i zagranicznych chlubnie zapisane. Jak już swego czasu donosiliśmy, p. inż. Krynickiemu udało się po długoletnich żmudnych doświadczeniach dokonać epokowego wynalazku t. j. skompilować specjalną masę, dzięki której woda morska w ciągu kilku zaledwie

Pozostaje nam, z kurtuazją i rycerskością Polaków, podziękować swym odwiecznym wrogom za przyśporzenie nam urzędzeń miejskich, z których (między nami mówiąc) jesteśmy chyba zadowoleni: gmachy szkół powszechnych, gimnazjów miejskich, żeńskiego i prywatnego, państwowego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego, teatru, magistratu, gazowni, dworca, wreszcie doskonale wyposażonego instytutu rolniczego spełniają w zupełności swe zadania.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, Bydgoszcz „nie spoczęła na laurach”, lecz w dalszym ciągu prowadziła swą rozbudowę. Zbudowano torry wyścigowe w Kapuściskach, trybuny w Brdyjściu na torze regatowym, stadion miejski, z dużymi trybunami, no i dzięki poszczególnym jednostkom powstała cała dzielnica przy ul. ks. Markwarta i Sielanka, wypoczynkowa, willowa, ciesząca oko ładnymi domami i ogródkami, urządzone z gustem i wdziękiem. Nad tą dzielnicą panuje niewykonalny jeszcze kosciół, pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, zapowiadający się nader okazale.

W dziedzinie upiększenia miasta nie mniejsze zasługi położył magistrat, urządzając ładnie ogrody i parki, oraz zakładając miejski ogród botaniczny, urządzone z bardzo wielkim gustem i smakiem artystycznym. Spodziewamy się, że z biegiem czasu Bydgoszcz osiągnie większą skalę rozwoju, jako miasto bogate i kierowane racjonalnie pojętą polityką samorządową. W. H.

sekund przemienioną być może w wodę słodką chemicznie czystą, zdolną do zasilania kotłów parowych i smaczną w picie. Nad wynalazkiem tym (mającym pierwszorz. znaczenie dla usprawnienia a przede wszystkim dla potania kosztów nawigacji) głowiło się wielu uczonych i techników zagranicznych jednak bezskutecznie. Stąd asumpt do dumy, iż tajemnicę tę wyrwał przyrodzie Polak. P. Krynicki filtr swój odkazujący demonstrował przed kilku miesiącami w bydgoskim Towarzystwie Techników, wzbudzając ogólny podziw prostotą wynalazku. Tak to już bywa zyczącynie, że droga do prostoty prowadzi przez labirynt „krzyżowiny”. Duża więc wiedza i fachowość inż. Krynickiego jak i doświadczenie p. Brusikiewicza dają rękojmię, iż nowo powstała placówka stanie na wysokości postawionych jej przez obu dyrektorów zadań ku zadowoleniu licznej — jak jej życzyć należy — klienteli.

Poświęcenie Biura Przedstawicielstw inż. Krynickiego i Ski odbyło się ubiegłej soboty o godz. 13.30. Poświęcenie dokonał ks. patron Preiss w obecności licznie zebranych przedstawicieli miejscowych kół przemysłowych, handlowych i prasy. Po poświęceniu dyrektorowie pp. inż. Krynicki i Brusikiewicz podejmowali ze staropolską gościnnością uczestników uroczystości śniadaniem w restauracji „Ul”. Przy stole posypały się toasty szczerze, bezpośrednio, pełne życzeń pomyślności i „brzemienne” sympatji, jaką sobie p. inż. Krynicki w czasie krótkiego pobytu w Bydgoszczy wśród szerokiego grona znajomych zaskarbić zdołał. Nowej placówce Szczęść Boże!

Mylnc pogłoski!!

W związku z artykułem, który się ukazał w tygodniku poznańskim „od A do Z” a przedrukowanym częściowo w „Dniu Bydgoskim” w sprawie Lloyd Bydgoskiego jesteśmy upoważnieni z autoratywnego źródła do oświadczenia, iż wszelkie pogłoski o popieraniu Łukowskiego na stanowisko Dyrektora Lloyd przez czynniki rządowe, są wyssane z palca!

Jeśli zaś chodzi o przechwałki pana Łukow-

koloru siwego, wolny bieg. Wartość zł. 100.

— **Czyja waga?** W Komisariacie IV. P. P. przy ul. Wileńskiej, znajduje się jedna waga deymalna do 500 kg. pochodząca z kradzieży. Osoba poszkodowana zechce się zgłosić w Komisariacie IV. P. P. w celu rozpoznania.

skiego o jego stosunkach wśród wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, to wieści te okazały się zwykłym bluffem, jakim niejednokrotnie pan ten posługuje się dla dopięcia swych celów.

Kandydatura p. Łukowskiego jest forsowana przez władze miejskie — na ich wyłączną odpowiedzialność.

— **Śmiała kradzież szorów.** Małek Michał, zam. przy ul. Gdańskiej 46 donosił, że w nocy z 9 na 10 b. m. nieznanemu sprawcy dokonano kradzieży z włamaniem do jego stajni za pomocą rozbicia kłódki i zabrał 5 kompletnych szorów wartości zł. 1000.

Zgon prezesa Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

Ubiegłej soboty o godz. 1 popoł. zmarł po krótkiej chorobie prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy śp. Staszewski. Zmarły, który od kilku miesięcy pozostawał na urlopie, przed 10 dniami uległ zatruciu rybą, co było pośrednią przyczyną przedwczesnej Jego śmierci. Ś. p. Staszewski dla swych zalet umysłu i prawości charakteru cieszył się ogólnym poważaniem wśród miejscowych ster prawniczo-sądowych.

Pokłosie niedzielne

Niezdecydowana pogoda, kapryśne niebo, zakrywające raz po raz swe lazurowe oblicze ołowiem, groźnie wyglądających chmur kazało mieszczuchom trzymać się raczej murów miejskich, niż peregrynować za miasto, gdzie to ni schronu sprawiedliwego przed deszczem, ni możności napawania się słońcem „stuprocentowym”, ni wreszcie przyjemności waga-bundowania, gdy ziemia rozmokła, grzazka, nie masz. Najdotkliwiej odczuwał to niezdecydowanie pogody legion zwolenników, a zwłaszcza zwolenniczek słońca, holdujących obowiązującej dziś modzie mulatowania skóry ludzkiej, opalania jej na czekoladowo. Signum temporis! Nawet zewnętrznie staramy się dzieciec, upodabniać do ras kolorowych, jakby nie starczyło coraz groźniej zarysowujące się dziecinnie serce, intelektu, deprecjacja kultury, ztracanie taktu, człowieczeństwa, które to objawy wstecznicstwa moralnego i duchowego symptomatycznie już wyłaniają się przedwzrostkiem ze szpał prasy t. zw. opozycyjnej, zapławiającej się sianą własnego jadu. Lecz nato nie ma lekarstwa. Mundus vult decipi, ergo decipiatur! Świątek nasz chce kaprawić, więc kaprawieje.

Dobrze więc czynią ludzie o sercu dobrym i tęsknocie ku pięknu, że wędrują w wolnych chwilach w kraje Boga, by cudem Jego wszechbytności, zielenią, przestrzenią, światłem i słońcem wyżenić z płuc i mózgow miazmaty bagienne opozycyjnego czernidla drukarskiego!

Współczujemy im, iż wczoraj tej kąpieli „naturalnej” użyć w pełni nie mogli. Śmielsi wymykali się z miasta, mniej ryzykujący swą niedzielną odzież wystawiali ją na widok w kawiarniach, restauracjach i na corsie. Ruch, gwar, życie zmówiły się wczorajszej niedzieli, by umilić kilka godzin szarości nadbrzdianom i przyznać trzeba — dopięły swego.

Okruchy bydgoskie

W cudne, zapachem wiosny przepelnione dni, każdy z nas czeka z dusznymi mieszkań, aby nie tylko zawsze jeszcze amajonej przyrody użyć słońca, powietrza i swobody. Wszyscy tam też dążą, bo wszyscy znajdują dla siebie kilka chwil wyteńczenia.

Pan Bóg już świat takim stworzył, aby dla dopełnienia naszej radości i szczęścia były z nami dzieci. Nie dziw więc, że i te małe, boskie stworzonka ogromnie się radują, jeżeli wolno im ze starszymi pójść na przechadzkę.

W dzisiejszych okrucach poświęcimy kilka słów temu światu najmłodszych, a szczególnie stosunkowi, w jakim starsi do tych najmniejszych pozostają.

Często spotyka się młodzież i osoby starsze, które krocząc z największym pośpiechem, pozwalają biec za sobą dwu lub trzyletnim maleństwu.

Nikt w takich chwilach nie zastanawia się, czy dobrze czyni. Przypatrmy się jednak bliżej takiemu maleństwu. Coprawda każde dziecko z natury jest bardzo żywe, chętnie biega, skacze i w drodze swawoli, ale trzeba koniecznie o tem pamiętać, że ten mały organizm trzy do czterech razy mniejszy od człowieka dojrzałego, — zależnie od wieku dziecka, dość prędko się wyczerpuje.

Bardzo nierozsądnie, wprost oburzająco postępują z dziećmi służące, którym matki swe maleństwa powierzają.

Nie zawsze opór dziecka wypływa z jego usposobienia — ale przemęczenia. Nie jeden raz miałem sposobność obserwować, gdy dziecko z wyczerpania siadało, a służąca zmuszała je biec dalej do dalszej drogi. Oczywiście, że i między nierozsądnymi matkami znajdują się takie, które się nielitościwie w takich wypadkach ze swymi dziećmi obchodzą.

Czyż nie smutny to objaw — jakby to było, gdyby tych kilka okruców spadało do serc tych wszystkich, którzy świadomie lub nieświadomie tyle krzywdy tym małym istotkom wyrządzają? Dziecko jest naszą radością i pociechą, dlatego niejny dla niego dano serce i wyrozumiałość.

Ces.eki.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Zjazd polskich obrońców ojczyzny w Warszawie

Warszawa, 13. 7. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie czwarty walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Uroczystość zjazdu rozpoczęła się mszą św. w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele rządu z premierem Prystorem na czele, liczni przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, prezydium Federacji z prezesem gen. Góreckim, delegatami prezydium FIDAC'u oraz członkowie Federacji, z pocztami szandarowymi. Po mszy św. odbyło się poświęcenie sztandaru Federacji województwa warszawskiego. Ojcem chrzestnym nowo poświęconego sztandaru był p. premier Prystor.

Po tej uroczystości wszyscy obecni na nabożeństwie udali się pochodem na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie generał Górecki złożył wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11,30 nastąpiło otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej, która udekorowana chorągwiemi o barwach państw, które należą do FIDAC'u. Na otwarcie zjazdu przybył p. premier Prystor, reprezentujący p. Prezydenta Rzplitej i rząd. Ponadto na zjazd przybyli wiceminister wyznań rel. i ośw. publ. ks. Żongolowicz, wicemin. spr. wewn. Stamirowski, wicemin. pracy i op. społ. Szubartowicz, przedstawiciele Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz wojskowych i samorządowych oraz liczne delegacje Federacji i zaproszeni goście.

Zjazd otworzył prezes Federacji generał dr. Górecki przemówieniem powitalnym, w którym m. in. podkreślił konieczność współpracy celem przezwyciężenia obecnej kryzysu finansowego.

W imieniu p. Prezydenta Rzplitej i rządu powitał zjazd i złożył życzenia owocnych obrad p. premier Prystor. Z kolei wygłosili przemówienia przedstawiciele F. I. D. A. C. u. Francji, Anglii, Belgii i Rumunii. Ostatni przemawiał prezydent miasta Słomiński. Po przemówieniach odbyła się

dekoracja krzyżem zasługi ociemnialych i zasłużonych członków Federacji, której dokonał w imieniu p. Prezydenta Rzplitej p. premier Prystor.

O godz. 14 prezydium Federacji wydało w hotelu Bristol śniadanie, w którym wzięli udział pp. ministrowie Pieracki i Zaleski, delegaci FIDAC'u, przedstawiciele władz oraz prezydium Federacji z p. gen. Góreckim na czele. Podczas śniadania p. min. Pieracki wygłosił przemówienie, witając przybyłych gości i podnosząc działalność i

cele FIDAC'u. O godz. 17 w sali rady miejskiej odbyły się plenarne obrady zjazdu. Po zagajeniu obrad przez gen. Góreckiego, zjazd uchwalił wysłać depeche holdownicze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego oraz ks. biskupa Bandurskiego. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu poprzedniego zjazdu gen. Górecki odczytał sprawozdanie prezydium Federacji z działalności za rok 1930-31 przyjęte długo niemilknącymi oklaskami.

Profesor gimnaz. z Krakowa ofiara morza

W ub. piątek w godzinach popołudniowych pewien młody pan wynajął od jednego z rybaków łódkę i udał się na przejażdżkę morską. Widziano go, jak wyjechał poza falochron, skąd jednakże nie powrócił. Zaniepokojony rybak poszukując swej łodzi, znalazł ją poza falochronem, ale bez pasażera. W próżnej łodzi znaleziono jedynie jego ubranie i portfel z dokumentami, co umożliwiło stwierdzenie, kim był zaginiony. Z papierów wynika, że był to 32-letni profesor gimnazjum z Krakowa, Jan Błotnicki. Nieszczęśliwy, prawdopodobnie utonął podczas kąpieli w morzu, którą nieopatrznie urządził sobie zdala od brzegu. Błotnicki przybył do Gdyni przed kilku dniami i zamieszkał w „Polskiej Riwierze“.

Gorączkowe i bezustanne obrady rządu Rzeszy

Niemcy zebrał u Hoovera, prosząc go o pośrednictwo z Francją gołowe do ustępstw politycznych

Berlin, 13. 7. (PAT.). Komisja reparacyjna rządu Rzeszy z kanclerzem Brueningiem na czele kontynuowała wczoraj swe obrady. Treścią tych obrad, rozpoczętych o godz. 11 były projekty zarządzeń wewnętrznych, które mają być ogłoszone w poniedziałek. W naradach wziął również udział prezydent banku Rzeszy dr. Luther, a następnie przedstawiciele ban-

ku niemieckich. Ci ostatni odbyli przed południem oddzielną konferencję.

Narady te dotyczyły zarządzeń przygotowywanych na poniedziałek, a mających powstrzymać dalszy odpływ złota i dewiz z Niemiec.

O godz. 4,30 po południu zebrał się gabinet Rzeszy w pełnym składzie. Narady te prawdo-

podobnie potrwać do późnego wieczora. Od narad tych zależy, czy dzisiejsze zarządzenia ograniczą się tylko do banku Rzeszy, czy też będą one miały charakter ustawowy.

Berlin, 13. 7. (PAT.). Dyrektorjum banku Rzeszy zebrało się wczoraj na dalszą naradę pod przewodnictwem prezesa banku dr. Luthera.

Berlin, 13. 7. (PAT.). Gabinet Rzeszy obradował w sobotę od godz. 6 wiecz. do godz. 2 w nocy. Prezydent banku Rzeszy Luther złożył sprawozdanie z przebiegu swych rokowań w sprawie kredytu w Londynie i Paryżu.

Jeszcze w sobotę po południu rząd Rzeszy zwrócił się w drodze dyplomatycznej do Ameryki i innych mocarstw, starając się przedstawić powagę sytuacji w Niemczech.

Berlin, 13. 7. (PAT.). Dzienniki prawicowe ogłaszają wiadomość za agencją prasową Hearsta, że KANCLERZ BRUENING ZWRÓCIŁ SIĘ W DŁUŻSZYM KABLOGRAMIE DO PREZYDENTA HOOVERA Z PROŚBĄ O POŚREDNICZENIE POMIĘDZY FRANCIĄ A NIEMCAMI W SPRAWIE KREDYTÓW. Kanclerz Bruening miał wyrazić przytem gotowość poczynienia pewnych ustępstw politycznych, żądanych przez Francję.

Dr. Luther nie polecał do Bazylei

Berlin, 12. 7. (PAT.). Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther zmienił swój plan i pozostaje w Berlinie. W jego zastępstwie do Bazylei udaje się na posiedzenie rady banku wyjazd międzynarodowych członków dyrektorjum banku Rzeszy tajny radca Vocket. Zastępca Luthera odleciał z Berlina wczoraj około godz. 12-tej w południe specjalnym samolotem i oczekiwany był w Bazylei o godz. 5-tej po południu.

Na podbój rekordu

Nowy lot dokoła świata w 4 etapach.

Le Bourget, 13. 7. (PAT.). Lotnicy Doret i Le Brix odlecieli stąd o godz. 4,13 do Tokio w zamiarze pobicia rekordu światowego na długości lotu i dokonania lotu dokoła świata w czterech etapach.

Prezydent Hoover ma zamiar podjąć nową akcję pomocy

Cała Ameryka solidaryzuje się ze swym prezydentem

Berlin, 13. 7. (PAT.). Ambasador amerykański w nocy ze soboty na niedzielę pozostawał w stałym kontakcie z Waszyngtonem. Ambasador amerykański wraz z całym sztabem swych urzędników obecny był w biurach ambasady do godz. 1,30 w nocy, poczem udał się na krótki wypoczynek do swych prywatnych apartamentów.

Biuro Wolffa o godz. 11 w nocy ogłosiło informacje „Associated Pres“ następującej treści: Wysocy funkcjonariusze państwa w Stanów Zjedn. zastanawiali się nad możliwością zmobilizowania kapitału amerykańskiego celem ulżenia niemieckiemu kryzysowi finansowemu. Departamenty stanu i skarbu bez przerwy były informowane o stanie bieżących rokowań. Kilku funkcjonariuszy państwowych oświadczyło, że PREZYDENT HOOVER PODJĄC MA PEWNĄ NOWĄ AKCJĘ. Rząd amerykański nie może jednak działać bezpośrednio. Ze strony rzeczoznawców finansowych rządu wskazywano nieoficjalnie na trzy istniejące

możliwości:

- 1) udzielenie bankowi Rzeszy nieograniczonych kredytów ze strony banków związkowych;
- 2) skoncentrowanie wielkich kredytów w Niemczech ze strony banków prywatnych;
- 3) pośrednich kredytów za pośrednictwem banku angielskiego.

Wskazują przytem, że Federal Reserve Board jest niezależny od rządu i dziś jeszcze nie wiadomo, czy Hoover będzie uważał za wskazane zaproponować bankom związkowym akcję na rzecz Niemiec. W departamentach stanu i skarbu oświadcza się, iż rozmowy z bankierami wykazały, że banki solidaryzują się ze staraniami Hoovera. Jest rzeczą pewną (?) że zgodzą się one na propozycje Hoovera na wypadek zwrócenia się do nich z apelem. Kwestja zwrócenia zaufania znajdowała się na czele oficjalnych rokowań.

„Rzym Piotrowy a Praga Husa“

Faszyści no przemówieniu — Ojciec św. do młodzieży

Rzym, 13. 7. (PAT.). Ostatnie przemówienie Ojca św. do młodzieży czeskiej wywołało nadzwyczajne poruszenie w prasie włoskiej.

„Giornale d'Italia“ zareagowała na nie w artykule, zatytułowanym „Rzym Piotrowy a Praga Husa“, w którym bezpośrednio atakuje Ojca św. Złośliwe uwagi wywołały również za-

miary ulokowania zarządu akcji katolickiej na terenie Watykanu. Prasa podając te pogłoski, zarzuca Watykanowi, iż udziela on schronienia nielojalnym obywatelom Włoch. Prasa zauważa, iż w ten sposób tworzy się nową białą międzynarodówkę, o której marzyli członkowie partji popolaro.

Polska broni tytułu mistrza na olimpiadzie szachistów w Pradze

Praga, 13. 7. (PAT). W sobotę wieczorem nastąpiło tu otwarcie wielkiego międzynarodowego turnieju szachowego o przechodni puchar, ofiarowany przez lorda Hamiltona Roussela dla mistrzowskiej drużyny świata. W turnieju biorą udział według głosowania Niemcy, Szwajcaria, Hiszpania, Rumunia, Polska, Łotwa, Węgry, Czechosłowacja, Francja, Austria, Szwecja, Jugosławia, Litwa, Stany Zjednoczone, Norwegia, Anglja, Włochy i Holandia. Tytułu mistrzowskiej drużyny świata broni Polska, która według zgodnej opinji, panującej wśród uczestników turnieju ma i w tym roku bardzo poważne szanse na ponowne zdobycie pucharu.

Wczoraj w pierwszej rundzie turnieju wyniki dla Polski były następujące: Polska Norwegia 2:0 i dwie niedokończone. W drużynie polskiej Rubinstein wygrał z Christoferssem, Makarczyk z Cownidem. Obecnie rozgrywana jest druga runda.



S. P.

MARJA CZERNIAWSKA

artystka śpiewaczka Teatru Toruńskiego

b artystka Opery Pomorskiej — po krótkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 12-go lipca br. w Ciechocinku, przeżywszy lat 38.

O czem donosi w szczerym żalu nad stratą zacnej, nieodżałowanej towarzyski pracy

Dyrekcja Teatru Toruńskiego.



S. P.

Marja Czerniawska

artystka śpiewaczka Teatru Toruńskiego

zmarła nagle podczas pracy w Ciechocinku, dnia 12 lipca

Przejęci Jej odejściem zawiadamiają życzliwym pozostali w żalu

Koleżanki i Koledzy.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 14.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok I.

Kolarskie mistrzostwa Polski na szosie

Toruń — Bydgoszcz — Grudziądz — Toruń

Urządzone z polecenia PZTK przez W. C. Z. S. Gryf mistrzostwa kolarskie Polski na szosie rozpoczęte zostały pod dobrą gwiazdą. Pogoda wymarzona dla kolarza — zachmurzenie, jednak bez deszczu, średni wiatr, no i dobra trasa. Na starcie na zgłoszonych w właściwym terminie 56 kolarzy stanęło 49. Po starcie honorowym z Rynku Staromiejskiego nastąpił start właściwy co jedną minutę. Nieszczęśliwą jedynkę wylosował Daniel z Revery Stanisławowskiej, co jednak nie przeskodziło mu zająć dobrego miejsca.

Odjeżdżającego zębna Kłosowicz słowami: Zymek a poczekał gdzie na mnie w lesie to pociągniemy razem". I chociaż Daniel nie chciał czekać Kłosowicz doścignął go już pod Bydgoszczą i porzucił go tam „nikczemnie". Wiara jedzie na wesoło. Ruszając ze startu z kopyta i wzięwszy tempo, nie zmieniają go już. Wspaniale idzie Włokas (17) mija, jedynego po drugim, ale za Świeciem doszedłszy Kozłowski (9) nie może go minąć. Wienczek (36) już na 30 km mija Oleckiego (33) i odsadza się od niego. Michalak (28) rwie jak djabł. Stefański idzie jak maszyna na wzniesieniach między Świeciem i Chelmem wspinacze — zarabiają niejedną minutę.

Publiczności naogół niewiele, trochę więcej w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Kolarze jadą z humorem. Gdy Michalak mija Boreckiego (11) ten żąda od niego bananów. Okazuje się, że Michalak obiecał mu, że jeżeli go dogoni to mu da. Po Grudziądzu zaczyna się tragedia. — „Pić, pić i jeszcze raz pić". Organizatorzy przewidziawszy wszystko, o punktach odzywczym i napojowym widać zapomnieli, a tu jeszcze regulamin zabrania podawać napoje z aut; trzeba się zatrzymywać i podawać z szosy. Poją wszystkim co jest pod ręką; poi się swoich i obcych bez różnicy. Tymczasem zaczyna padać „trupy". Wskutek urwania się łańcucha wycofuje się Pawłowski (30), dość ma Dziędek, zdejmując numer, co oznacza rezygnację, ale wyprzedzając siedzi i jedzie dalej. Warnke za Chelmem wpada na drzewo i mimo skaleczenia ręki jedzie dalej. Matczak (tramwajarz Wawa) wyczerpawszy zapas gum przeności się do sanitarki.

Na mecie w Toruniu tłumy publiczności.

Z przedstawicieli władz dca OK VIII gen. Pasławski, insp. Straży Granicznej Wąsowicz, mjr. dypl. Daniec, prezes W. C. Z. S. Gryfu mjr. Suliń Komendant Okr. Urz. P. W. i W. F. Mistrzem na rok 1931 został po raz czwarty z rzędu Stefański Józef (AKS. Warszawa) pokrywając trasę Toruń — Bydgoszcz — Świecie — Grudziądz — Chelmo — Chelmża — Toruń razem 187 km w czasie 6:15:59; 2) Kłosowicz TZS Łódź 6:23:59; 3) Targoński (Legja W-wa) 6:25:24; 4) Michalak (Legja) 6:25:52; 5) Olecki Legja 6:28:01; 6) Więcek (KPW Bydgoszcz) 6:28:18; 7) Koszczyk (T. C. Pawłow) 6:31:03; 8) Włokas 6:31:31; 9) Lipiński (A. K. S. W-wa) 6:35:27; 10) Korsak Zalewski WTC 6:36:49; 11) Daniel (Revera Stanisławów) 6:38:04; 12) Kozłowski WCZS Gryf 6:38:15; 13) Lange MCP Poznań 6:39:46; 14) Górka AKS W-wa 6:39:56; Samroga (Sokół Grudziądz) 6:41:58; 16) Korwin Piotrowski WTC 6:42:19; 17) A. Zagórski RKS Juz W-wa 6:43:26; 18) Kuszcowski Unia Lublin 6:43:30; 19) Tropaczyński LTKM 6:44:19; 20) Sanowski KPW Bydgoszcz 6:44:22; 21) Kryštofczyk (Hajduki); 22) Goll Świt W-wa; 23) Konopczyński Świt; 24) Wasilewski WTC; 25) Półtorak Skarżysko; 26) Dymas AKS; 27) Borecki „Tramwajarz" W-wa; 28) Falkenstein HCP; 29) Skowroński HCP; 30) Lambert Paweł Lublin; 31) Grzelak AKS; 32) Specjal Le-

gja; 33) Warnke WTC i M Luck; 34) Radke Świt; 35) Fedak LTKM; 36) Nagórski Gryf Toruń; 37) Kiesel Jutrzenka Lwów; 38) Oliżarówcz Skra; 39) Słowiński WTC; 40) Skórcz Sokół Bydgoszcz; 41) Kłodziński Sokół Bydgoszcz.

Tyłu też bieg ukończyło. Organizacja biegu jak na pierwszy raz (dla Gryfu) dość sprawną, zapomniano tylko o punktach odzywczym i napojowym. Poza to wszystko w porządku. Kierownictwo biegu spoczywało w ręku por. Brzezińskiego i grona sędziów.

Posłuchajmy zresztą co mówią o tem sami zawodnicy. Stefański: „z trasy i organi-

zacji jestem zadowolony, z siebie również, poszło zresztą łatwiej niż spodziewałem się.

Michalak: „nie umiem i nie lubię gadać, co było to było, pić!"

Olecki: „trasa i organizacja dobra tylko pić nie dawali ale i tak dobra".

Targoński jak wyżej, to samo mniej więcej i reszta odmiennie. Więcek cytując jego słowa: „motocykliści warszawscy nie przyjechali napróżno, mam do nich o to żal".

Hal trudno, taki się nie narodził, żeby wszystkim dogodził.

Tyle o wszystkim. Tylko to auto komandorskie strasznie trzęsie...

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

Katowice, 13. 7. (PAT.). W niedzielę na stadionie w Królewskiej Hucie odbył się ostatni dzień lekko-atletycznych mistrzostw Polski.

W skoku w zwyż pierwsze miejsce zajął Chmiel (Pogoń — Katowice) 177 cm.

Sztafeta 4 po 100 m.: 1) Warta (Poznań) 44,6 sek., 2) Pogoń (Katowice) 45,8 sek.

100 m.: 1) Trojanowski II. (AZS. Warszawa) 10,9 sek., 2) Śliwak (Sokół Lwów) 11,2 sek.

300 m.: 1) Petkiewicz (Warszawianka) 1,58,9.

5000 m.: 1) Kusociński (Warszawianka)

15,03,5.

Rzut młotem: 1) Heljasz (Warta Poznań) 32,98.

Rzut dyskiem: 1) Heljasz 43,28.

200 m.: 1) Trojanowski II 22,7 sek.

4 po 400 m.: 1) Warta (Poznań) 3,29 sek., 2) AZS. Warszawa 3,30,8 sek., 3) Warszawianka 3,35,4 sek.

Skok wdal: 1) Niesiołowski (Kraków) 681,5.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warta 136 punktów, drugie AZS. Warszawa 117 pkt. trzecie Warszawianka 74 pkt., czwarte Cracovia 49 pkt. i piąte Polonia 39 pkt.

Nowe rekordy pływackie

Warszawa, 13. 7. (PAT.). W pływalni AZS. odbyły się międzyklubowe zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników klubów stołecznych. Dwie w ramach zawodów dokonane próby pobicia rekordu Polski zakończyły się powodzeniem.

W biegu na 300 m. stylem dowolnym Kazimierz Bocheński startując przeciwko sztafe-

cie AZS. 6 po 50 m. osiągnął wynik 3,50,8 sek., lepszy o 8 sek. od rekordu Polski.

W drugiej próbie pobicia rekordu w biegu sztafetowym 4 po 100 m. stylem dowolnym, sztafeta AZS. ustanowiła wynik 4,45. Wynik ten jest lepszy o 7 sek. od nieoficjalnego rekordu Polski, ustanowionego przez I. K. P. Siemianowice.

Wędrowny obóz kolarski rozbił swe namioty w Toruniu

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych przybyła do Torunia zapowiedziana wycieczka kolarska — wędrowny obóz kolarski PW., zorganizowany przez Okręgowy Urząd PW i WF nr. I. W wycieczce biorą udział uczniowie szkół średnich — członkowie klubów szkolnych w liczbie 96.

Uczestnicy wycieczki przybyli do Torunia z Nowego Dworu przez Ciechocinek, gdzie wycieczka doznała bardzo serdecznego przyjęcia przez ludność miejscową. Do Torunia przybyli kolarze o godz. 17.30 w czwórkach. Nie znać było zmęczenia, mimo, iż młodzi kolarze mieli za sobą przeszło 260 km. Wszyscy przybyli w bardzo dobrej kondycji fizycznej. Z ramienia kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego przydzielony został do obozu jako wychowawca prof. gimn. p. Art. Dwońca obozu jest p. kpt. Jerzy Dembowski z Okr. Urzędu WF i PW., zastępcą p. por. Małachowski. Pieczę nad zdrowiem dzielnych naszych młodych kolarzy sprawuje p. dr. Wałęcki. Wycieczka towarzyszy z ramienia Rady Polskiego p. red. Włodarkiewicz.

Kolarze wyruszyli z Warszawy o godz. 9 rano. Wszyscy jadą na rowerach fabryki „Łucznik", odżywiając się w drodze intensywnie cukrem. Wycieczka zwiędzi w dniu dzisiejszym miasto i jego zabytki. Odjazd nastą-

pi we wtorek o godz. 7.45. Kolarze udadzą się z Torunia, drogą na Chelmżę, Chelmo do Grudziądza.

Zagraniczny kurjer bokserowski

W dniu 27 bm. w Londynie odbędzie się mecz bokserowski o mistrzostwo świata w wadze średniej. W walce tej wezmą udział: mistrz Anglii. Len Harvey i amerykańcin Vince Dundee. Arena, na której odbędzie się wspomniany mecz, posiada trybuny mogące pomieścić 120.000 widzów.

W dniu 31 bm. odbędzie się walka bokserowska o tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej. Do walki staną: obrońca tytułu, Ernst Pistulla i Adolf Heuser. W roku ub. Heuser uzyskał z Pistullą wynik remisowy.

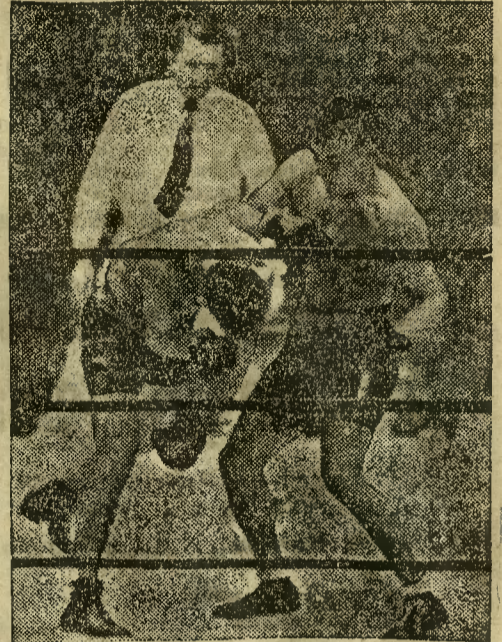
Mecz powyższy odbędzie się w Kolonii lub Hamburgu.

Pływacy Śląscy przeciwko pływacom warszawskim

W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w stolicy sensacyjny mecz pływacki pomiędzy reprezentacją Śląska i Warszawy. Zawody te odbędą się na basenie pływackim Legji.

Drużyna śląska przybywa do stolicy w swoim najsilniejszym składzie.

Sierniejsze oryginalne zdjęcie z sensacyjnego meczu o mistrzostwo świata Schmellinga z Striblingiem



Schmelling w 15 rundzie zadaje Striblingowi decydujący cios.

Mecze ligowe

WARTA—RUCH 6:1.

W niedzielę odbył się w Poznaniu mecz ligowy Warta-Ruch, zakończony zwycięstwem Warty 6:1 (1:0).

POGON—LEGJA 2:1.

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy Pogonią a Legją, zakończony niespodziewanym lecz zasłużonym zwycięstwem Pogoni w stosunku 2:1 (0:0).

WARSZAWIANKA—LECHJA 5:1.

Rozegrany został w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi między Warszawianką, a benjaminkiem Ligi lwowską Lechją, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Warszawianki 5:1 (1:0).

LKS.—GARBARNIA 1:2.

LKS. rozegrał w niedzielę w Krakowie mecz ligowy między Garbarnią przegrywając niespodziewanie 1:2 (0:1).

Wiedeński Hakoahu pobli Krakowska Legję

W sobotę odbył się mecz towarzyski między zawodowcem stowarzyszeniem wiedeńskim Hakoahu a mistrzowską Legją. Krakowanie grali bardzo słabo i przegrali do Hakoahu 1:3 (1:1).

Ślązacy biją poznańskich w piłce

Katowice, 12. 7. (PAT.). W Katowicach odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz piłki nożnej Śląsk — Poznań, zakończony zwycięstwem Śląska 5:2 (4:0).

Międzynarodowy kongres strzelecki we Lwowie

W czasie trwania międzynarodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata we Lwowie (23 sierpnia — 6 września) obradować będzie w dniu 1 i 2 września w sali lwowskiej rady miejskiej międzynarodowy kongres strzelecki.

Delegacja polska złoży prawdopodobnie wnioski, idące w kierunku zmiany dotychczasowego programu strzelania przez większe, uwzględnienie broni wojskowej. Ponadto delegacji polscy mają domagać się całkowitego zniesienia nagród pieniężnych, a tem samem — zapewnienia sportowi strzeleckiemu cech amatorskich.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki W Gdańsku za wiersz 7 mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 70 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasz Mostowa 6 Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska W. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6 Redaktor odpow. na Gdynie Henryk Tetziass, Gdynia, Grabówek Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65 Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobliwa 6 Za ogłoszenia odpowiada administracja Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski" Członkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,30 zł pol opaska w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w załadunku strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,69 zł